



GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu
Rok 14 • Numer 6 - JEZUICI - grudzień 2007

Boże Narodzenie 2007



LISTOPAD

7 listopada, środa



foto. Bogdan Szyszko

• W sali Duszpasterstwa Ludzi Pracy dr hab. Jacek Piotrowski, adiunkt Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego wyjaśniał zgromadzonym członkom Duszpasterstwa m.in. czym się różni liberalizm od libertynizmu. Więcej o spotkaniu – wewnątrz numeru.

11 listopada, niedziela



foto. Bogdan Szyszko

• Z okazji 89. rocznicy odzyskania przez naszą Ojczyznę niepodległości o godz. 14.00 odbyła się uroczysta Msza św. W homilii, nawiązującej do czytań liturgicznych i ostatnich wydarzeń związanych z państwowymi uroczystościami awansu żołnierzy-ofiar Katynia, o. Proboszcz wspominał, iż 11 listopada warto myśleć o tym, że Ojczyzna jest jak matka Machabejczyków – płakała po swoich synach i mówiła: miejcie wzgląd na moją siwiznę i nie okryjcie jej hańbą zdrady. I chociaż umrzenie – będziecie nieśmiertelni. Po Mszy św., w dolnym kościele, mieliśmy wszyscy możliwość uczestniczenia we wspólnym śpiewie piosenek patriotycznych, połączonym z prezentacją multimedialną, animowanym przez dobrze już nam znany zespół Wrocławskiej Diakonii Muzycznej pod kierownictwem Wieska Świdra.

• Z podsumowania corocznego liczenia wierznych, jakie zostało przeprowadzone przez członków Akcji Katolickiej w naszym kościele 28 października, a ogłoszonego dwa tygodnie później, wynika, że z ok. 12.900 mieszkańców, na niedzielne Msze św. (włącznie z Eucharystią wg niedzielnej formuły w sobotę wieczorem) uczęszcza ok. 3080 wierznych, czyli 24 % osób zamieszkałych na terenie naszej parafii (o 147 mniej niż w roku ubiegłym). Z tej liczby 61% to kobiety, a 39 % – mężczyźni. Do Komunii św. przystępuje 43 % wierznych uczęszczających do kościoła.

• Ukazał się piąty w tym roku numer Głosu Poczieszenia.

14 listopada, środa



foto. Bogdan Szyszko

• Tuż po wieczornej Eucharystii w sali św. Stanisława Kostki rozpoczął się kurs dla osób dorosłych obojga płci – lektorów Słowa Bożego, który ma umożliwić parafianom aktywny udział w liturgii Mszy św. Więcej – wewnątrz numeru.

16 listopada, piątek

• Jak każdego 16. dnia miesiąca o godz. 20.00, można było uczestniczyć w specjalnym czuwaniu modlitewnym w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI oraz w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Z tej okazji skorzystało kilkadziesiąt osób, które zakończyły swoją modlitwę apelem jasnogórskim o godz. 21.00.

18 listopada, niedziela

• Z rozliczenia konta remontowego przedstawionego przez o. Proboszcza wynika, że od 29 września przychód wyniósł 18.306 zł a wydatki 16.893 zł. Po zapłaceniu bieżących faktur stan naszego konta remontowego na koniec listopada wynosił 15.913 zł. Wydatki to przede wszystkim koszty adaptacji starych pomieszczeń w domu katechetycznym na siedzibę redakcji „Głosu Poczieszenia” oraz koszty przeprowadzanego właśnie remontu zakrystii w kościele górnym.

19–29 listopada

• W naszej parafii odbył się kolejny już kurs przedmałżeński. W kursie wzięło udział kilkanaście par, uczestniczących w zajęciach przez dwa kolejne tygodnie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o godz. 19.00 w sali św. Stanisława Kostki.

25 listopada, niedziela

• W uroczystość Chrystusa Króla, podczas Mszy św. o godz. 10.30, razem z małżonkami obchodzącymi w tym roku jubileusz 25-lecia małżeństwa, dziękowaliśmy Panu Bogu za dotychczasową opiekę i prosiliśmy o dalsze dla nich łaski. Po homilii pięć „młodych par z 25-letnim stażem”, patrząc sobie w oczy, stojąc szpalerem przed ołtarzem, odnowiło przyrzeczenia małżeńskie i otrzymało kapłańskie błogosławieństwo. W dowód uznania dla wierności podjętym zobowiązaniom, małżonkowie otrzyma-



foto. Bogdan Szyszko

li pamiątkowe dyplomy podpisane przez metropolitę wrocławskiego abp. Mariana Gołębiowskiego. A na odchodnym dostali jeszcze propozycję, żeby po przyjeździe do domów potwierdzić te przyrzeczenia wzajemnym: „kocham Cię”.

• Jak w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 17.00 w górnym kościele odbyła się zmiana tajemnic różańcowych i wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy.

26 listopada, poniedziałek

• Uczestnicy inicjatywy Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, bezpośrednio po Mszy św. wieczornej modlili się przed Najświętszym Sakramentem podczas swojej comiesięcznej adoracji w ostatni poniedziałek miesiąca. Więcej o dziele Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego – wewnątrz numeru.

28 listopada, środa

• Po Mszy św. wieczornej, w sali Duszpasterstwa Ludzi Pracy dr Janusz Radłowski wygłosił prelekcję pt. „Zamyślenia i refleksje listopadowe”. Więcej o spotkaniu – wewnątrz numeru. (jest zdjęcie)

29 listopada, czwartek

• W ramach zajęć Parafialnej Akademii Rozmaitości, po Mszy św. wieczornej, w sali św. Stanisława Kostki prof. Krzysztof Kawalec mówił na temat: „Roman Dmowski – człowiek, polityk, Polak”.

30 listopada, piątek



foto. Bogdan Szyszko

• W święto św. Andrzeja Apostoła imieniny obchodzili o. Andrzej Gęgotek SJ – katecheta i opiekun Duszpasterstwa Ludzi Pracy oraz nasz organista p. Andrzej Garbarek. W ich intencji modliliśmy się podczas wieczornej Mszy św. o godz. 18.00.

• A nasza młodzież z Magis-u bawiła się na wieczorne andrzejkowym.

GRUDZIEŃ

2 grudnia, niedziela

• Rozpoczęliśmy Adwent – czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Szczególnym sposobem na dobre przeżycie tego oczekiwania jest uczestnictwo w roratach. W naszej parafii są one odprawiane codziennie (z wyjątkiem niedziel) o godz. 6.30 rano. Tak jak w roku ubiegłym, po roratach, wszystkich uczestników zapraszamy do Kawiarenki na wspólne śniadanie przygotowywane przez poszczególne grupy parafialne: w poniedziałki – Neokatechumenat, we wtorki – Odnowę w Duchu Świętym, w środy i w piątki – Żywy Różaniec i Apostolstwo Modlitwy, w czwartki – Duszpasterstwo Ludzi Pracy i Akcję Katolicką, w soboty – młodzież. Więcej o parafialnych roratach – wewnątrz numeru.

ciąg dalszy na stronie 19



W-ojciec-h Ziółek SJ

Zamiast prezentu pod choinkę

Kochani! Przełom roku kalendarzowego, to czas podsumowań przeszłości a zarazem czas snucia planów na przyszłość. I w jedno i w drugie wpleciona jest jednak terażniejszość. W tym numerze „Głosu Pocieszenia” znajdziecie propozycje dotyczącą naszego parafialnego kościoła (taki mały świąteczny prezent!), która wybiega w przyszłość, ale wyrasta z terażniejszych potrzeb odwołując się jednocześnie do tego, co było.

Ponad osiemdziesięcioletnia przeszłość naszej parafii to kilka wyraźnie oddzielonych etapów. Najpierw Msze św. w kaplicy cmentarnej na Grabiszynku, potem szybko zbudowany przez parafian nieistniejący już kościół (stał w miejscu obecnej Szkoły Podstawowej nr 109, ucierpiał w czasie wojny i został rozebrany), a po wojnie przeprowadzka do opuszczonego budynku gminy ewangelickiej, gdzie sala kinowa i gimnastyczna stały się prowizorycznym górnym i dolnym kościołem. Jak dobrze wiemy, ta prowizoryczna sytuacja trwa do dziś.

W międzyczasie był jednak okres niezapomnianej świetności, kiedy to – w latach stanu wojennego – nasza parafia była znana, w całym Wrocławiu i nie tylko, jako Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Bo to właśnie Jej cudowny lwowski obraz, przed którym – bezpośrednio po ślubach króla Jana Kazimierza – po raz pierwszy publicznie nazwano Ją Królową Polski jest naszym największym skarbem. To przed Nią modliły się kolejne pokolenia naszych parafian, pod Jej opiekę uciekali się inteligenci i robotnicy, u niej szukali schronienia represjonowani. O przeszłości – tej bliższej i tej dalszej – nigdy nie wolno nam zapomnieć. To nasz powód do dumy i wdzięczności a jednocześnie nasze zobowiązanie.

Dziś mamy zupełnie inne czasy. Nowe warunki społeczne, inne potrzeby i oczekiwania ludzi i – w związku z tym – nowe wyzwania duszpasterskie. Konieczność sprostania im wymaga nowych rozwiązań, bo – jak mówi Pan Jezus w ewangelii – „nie można nowego wina lać do starych bukłaków”. Jeśli dziś – jako wspólnota parafialna – chcemy z taką samą skutecznością jak w czasach świetności przeżywać i głosić Dobrą Nowinę, to nie możemy tego robić w odrapanym i brudnym prowizorycznym pomieszczeniu, do którego trudno się dostać i które nijak nie przypomina kościoła, a tym bardziej godnego

Naszej Patronki sanktuarium. Wspólnotowe życie parafialne tak bardzo nam potrzebne, nie rozkwitnie w małych i nieprzystosowanych pomieszczeniach, bo nie ma gdzie zorganizować koncertu, konferencji, wspólnego poczęstunku, zabawy dla dzieci czy starszych, nie ma gdzie przemocować gości ani godnie przechować historycznych pamiątek, których przecież tyle mamy.

Potrzeba nam gruntownej przebudowy i odnowy naszego kościoła, domu parafialne-

go i domu zakonnego. Na zdjęciach wewnątrz numeru widzicie jak może wyglądać nasz kościół. Jednak tylko od nas zależy czy rzeczywiście taki będzie. Nie chodzi o szczegóły. Prezentowany projekt jest bardzo wstępny i przeznaczony do dyskusji, ale kluczowe pytania, jakie stoją przed każdym i każdą z nas brzmią: Czy tego chcę? Czy chcę się zaangażować? Czy chcę pomóc (modlitewnie, praktycznie, materialnie)? Od odpowiedzi na te pytania zależy wszystko, bo to ze wspólnych pragnień rodzą się wielkie dzieła.

Osobiście jestem przekonany, że taka gruntowna przebudowa i renowacja jest w naszym kościele absolutnie konieczna, bo tak dłużej się nie da. Ale wiem też, że dokonać tego możemy tylko razem. Dlatego proszę Was i zachęcam: przyjrzyjcie się temu projektowi, dyskutujcie o nim, przychodźcie na spotkania dotyczące tej kwestii, zaglądalejcie na naszą stronę internetową, komentujcie, proponujcie własne pomysły i rozwiązania, powiedzcie, w czym możecie pomóc. Każdy z nas może dołożyć swoją własną cegielkę do przebudowy domu Bożego.

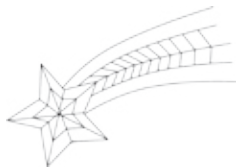
Nie wiem czy nam się uda, ale nie podjąć wyzwania byłoby wielkim grzechem zaniedbania zarówno wobec tych, co byli przed nami jak i tych, co przyjdą po nas. I wobec Pana Boga, bo to przecież Jego dom. Bardzo Was proszę o modlitwę, by całe to nasze planowanie i budowanie było dla Niego i Jego Matki a nie dla nas, bo jak mówi Psalm „jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

I jeszcze życzenia świąteczne. Nie wiem, może już nas nie stać na to, by wzruszyć się bezbronną bliskością Bożego Dzieciątka, ale – tym bardziej – niech nam Ono po raz kolejny przypomni, że odkąd Bóg stał się człowiekiem wszystko w naszym życiu ma sens. Życzę sobie i nam wszystkim, byśmy się tą prawdą umieli nawzajem dzielić. Wesołych Świąt! ■

**W imieniu redakcji Głosu Pocieszenia
życzymy wszystkim Parafianom
spełnienia marzeń własnych i...
ks. Jana Tiwardowskiego**

*Pomódlmy się w noc betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania
By wszystko nam się rozplątało,
węzły, konflikty, powikłania*

*Oby się wszystkie trudne sprawy,
porozkręcały jak supelki
Własne ambicje i urazy,
zaczęły śmieszyć jak kukielki*



*I oby w nas złośliwe jędze,
pozamieniały jak owieczki
A w oczach mądre tzy stanęły,
jak na choince barwnej świeczki*

*By anioł podarł każdy dramat,
aż do rozdziału ostatniego
Kładąc na serce pogmatwane,
jak na osiołka-kompres śniegu*



Ks. Jan Ozóg

Skąd się wzięło Boże Narodzenie

Z powstaniem święta Bożego Narodzenia sprawa nie jest prosta. Przede wszystkim nie znamy powodu jego ustanowienia. Jedną z hipotez zakłada, że był to sprzeciw wobec pogańskiego święta Niezwycięzonego Słońca, które w Rzymie hucznie obchodzono po zimowym przesileniu dnia i nocy.

Dla filozofa czas to taka właściwość rzeczy, ludzi i zjawisk, która nam pozwala odróżnić teraźniejszość od przeszłości i przyszłości. Dla Żyda, zwłaszcza w Starym Testamencie, czas to długi ciąg świętego teraz, które korzeniami tkwi co prawda w przeszłości, ale ciągle ku przyszłości zmierza. Jest to święte teraz dlatego, że co jakiś czas dochodzi w nim do cudownych zdarzeń – po grecku *kairoi* – kiedy to sam Najświętszy – błogosławione niech będzie Jego Imię – po to się z człowiekiem spotyka, by mu o sobie samym rąbek prawdy odsłonić. Dlatego – inaczej niż u pogan – dla Żyda biblijnego ani czas sakralny nie istnieje, ani nawet rok święty w takim znaczeniu, jak my to pojmujemy. Zamiast tego istnieje dla niego tylko jedno święte teraz trwające od chwili stworzenia człowieka i umieszczenia go w raju rozkoszy po chwilę objawienia się niebieskiego Jeruzalem. To długie teraz Żyd biblijny przeżywa wspominając wielkie dzieła Boże, dzieje się to jednak tak przedziwnie, że to wspomnianie staje się źródłem jego przeżywania.

Dla chrześcijanina czas ma jeszcze inną jakość. To także bardzo długie teraz, nie tyle jednak zakorzenione w przeszłości, ile przeszłością owinięte i ukierunkowane ku przyszłości, która jest wiecznością. To jest owa pełnia czasu, przewidziana przez Boga przed wiekami. Jej początek zbiega się z tajemnicą Wcielenia Syna Bożego i Jego chwalebego zmartwychwstania. Bóg wchodzi w dzieje człowieka, zanurza się w ludzki czas, a dzięki temu człowiek przez sakramenty może się ostatecznie zanurzyć w Bogu i cierpliwie czekać na tę chwilę szczęśliwą, kiedy to w czasach ostatecznych zostanie przywrócona pierwotna harmonia stworzenia, którą zniszczył grzech pierworodny.

Ów początek czasu Kościoła, bo tak się zawyczaj nazywa czas chrześcijański, pierwsi chrześcijanie wspominali niemal od początku w pierwszy dzień żydowskiego tygodnia, czyli w niedzielę, bo w tym dniu Jezus z Nazaretu mocą własną powstał z grobu. Prawdopodobnie jeszcze w pierwszym wieku po Chrystusie – może nawet jeszcze w czasach apostołskich –

powstał zwyczaj bardzo uroczystego świętowania tego wydarzenia raz w roku, i to dokładnie wtedy, kiedy Żydzi świętowali Paschę. Święto owo znano już w pierwszym wieku, a sobór nicejski w roku 325 nie tylko je zatwierdził, ale także postanowił, że w dniu tym rozpoczyna się chrześcijański rok liturgiczny. Znano już wtedy czterdziestodniowy okres przygotowania do Wielkanocy i pięćdziesięciodniowy okres wielkanocny, zwany także okresem paschalnym. W tym samym czasie zaczęto wspominać męczenników i Apostołów, bo ich związek ze świętem Zmartwychwstania był oczywisty: własnym życiem i śmiercią dali piękne świadectwo głębokiej wiary w zmartwychwstanie.

Z powstaniem święta Bożego Narodzenia sprawa jest bardziej skomplikowana. Przede wszystkim nie znamy powodu jego ustanowienia. Znana także w Polsce – zwłaszcza w kręgach ateistycznych – hipoteza zakłada, że był to sprzeciw wobec pogańskiego święta Niezwycięzonego Słońca, które w Rzymie hucznie obchodzono po zimowym przesileniu dnia i nocy. Nie da się tego całkowicie wykluczyć, ale jeżeli to prawda, to ustanowienie tego święta trzeba by przesunąć nawet na rok 275, bo właśnie w tym czasie cesarz Aurelianus podniósł wspomniane pogańskie święto do rangi święta państwowego. Inni są zdania, że Boże Narodzenie powstało jako dzień dziękczynienia za zwycięstwo Konstantyna Wielkiego nad Maksencjuszem lub nad Licyniuszem i wtedy datę jego powstania trzeba by przenieść na 313 lub 324 r. Wyraźną wzmiankę o święcie Bożego Narodzenia mamy jednak dopiero w dokumencie, który powstał w roku 336.

Jeżeli prawdą jest, że święto Bożego Narodzenia powstało dopiero w czasach Konstantyna Wielkiego, to jego szybki rozwój trzeba tłumaczyć uchwalonym na soborze nicejskim dogmatem o równości w Bóstwie Ojca i Syna, i gwałtownymi sporami dogmatycznymi, jakie powstały między zwolennikami tego soboru i ich przeciwnikami, czyli arianami. Tak było czy inaczej – jedno jest pewne, że przyjęło

się ono bardzo szybko w Kościele Wschodnim (gdzie obchodzono je wcześniej 6 stycznia, bo – rzecz znamienna! – na Wschodzie ten dzień uważano za dzień przesilenia zimowego) i Zachodnim. Jedynie Kościół Ormiański przez kilka jeszcze wieków świętował tylko Objawienie Pańskie 6 stycznia, a Boże Narodzenie przyjął dopiero w roku 1306.

I teraz zapytać wypada, co ma wspólnego święto Bożego Narodzenia z naszymi rozważaniami o czasie. Otóż trzeba nam pamiętać, że okres bożonarodzeniowy składa się z trzech części: adwentu (który teraz ma charakter oczekiwania na przyjście Pana, ale w dawnym Kościele był po prostu wspomnieniem każdego Jego przyjścia), samego dnia uroczystego obchodu Bożego Narodzenia i okresu po Bożym Narodzeniu, który teraz trwa do Niedzieli Chrztu Pańskiego. Otóż adwent w dziwny sposób odpowiada przeszłości, która się zamienia w naszą teraźniejszość i przyszłość naszą. Sam dzień świąteczny Bożego Narodzenia to nasza teraźniejszość, a okres po Bożym Narodzeniu to znowu nasza przyszłość. Jest to zatem także bardzo długie teraz, nie tyle jednak zakorzenione w przeszłości, ile przeszłością owinięte i ukierunkowane ku przyszłości, która jest wiecznością.

I jeszcze tylko słowo o adwencie. Sam wyraz pochodzi z języka łacińskiego i odpowiada naszemu wyrazowi przyjście. Znany był od dawna nawet w rzymskim środowisku politycznym, kiedy bowiem obejmujący władzę polityk przybywał na swoje terytorium, mówiono o nim, że *advenit*, czyli że przychodzi, przybywa. W religiach pogańskich tego wyrazu używano, kiedy mówiono o dorocznym przyjściu bóstwa do świątyni (wnoszono wtedy jego obraz lub figurę). W dawnym Kościele wyraz ten rozumiano jako podwójne przyjście Syna Bożego: jako człowieka (wcielenie) i jako sędziego w chwale (na końcu świata). Dlatego pierwotnie był on synonimem świąt Bożego Narodzenia i dopiero od czwartego wieku zaczęto nim oznaczać okres przygotowania do tych świąt i nabrał charakteru pokutnego. ■



Piotr Rydzak

Płoną serca wasze



Adwent. Okres oczekiwania... A wśród chwil przepelnionych nadzieją na przyjście Dzieciątka – roratnie poranki. Czas nim jeszcze wstanie słońce, gdy kościół oświetlają tylko promienie lampionów i blask świec. Czas czuwania, gdy inni jeszcze śpią. Czas mistycznego przechodzenia z ciemności do światła, gdy wszystko powoli budzi się do życia.

W naszej parafii ten okres rozpoczął się 3 grudnia o 6.30, gdy zadzwonił dzwonek i procesja liturgiczna wyruszyła z sali św. Jadwigi. Był to pierwszy dzień adwentu, okresu radosnego przygotowania do Bożego Narodzenia. Po roratniej Mszy św. jej uczestnicy mieli możliwość spotkania się w kawiarence parafialnej na ciepłej herbacie i smacznych kanapkach przygotowanych, codziennie przez inne, grupy parafialne.

Pierwsze gorące opinie

Zupełnie jak rok temu, ale i jak nigdy wcześniej. – *Jest to bardzo dobra forma. Śniadanie, wspólne spożywanie posiłku.* – wypowiada się pan, który postanowił w tym roku chodzić regularnie na roraty.

I dokładnie tak jest. Parafianie są zadowoleni ze sposobu prowadzenia rorat. – *Poranne nabożeństwa uroczą, że świecami* – chwali ten sam parafianin. Co więcej, ludzie dostrzegają zaangażowanie proboszcza: – *Jesteśmy bardzo zadowoleni. Najbardziej z proboszcza...* – przyznają dwaj bardziej doświadczeni panowie. – *Nigdy wcześniej, a jesteśmy w tej parafii od ponad 20 lat, nikt nie proponował nam tak dobrze zorganizowanych i prowadzonych rorat.*

Trochę o atmosferze

– *Bardzo miła atmosfera. Możliwość odświeżenia znajomości. Przykładowo spotkałem tu pana, z którym pracowałem jeszcze w czasach młodości* – wymienia zalety porannych spotkań przy herbacie miły starszy pan. – *Nie zmieniać!* – przytakuje mu sąsiedzi.

Z innych ust słychać deklarację: – *Rok temu nie chodziłem na roraty. Ale teraz staram się być codziennie* – mówi pan wyglądający na 40 lat z plusem. I obecność tych ludzi widać w kościele, w którym o godzinie 6.30 trudno znaleźć wolne miejsce siedzące. A potem jeszcze trzeba zmieścić się w Kawiarence na smacznym śniadaniu, które zwyczajowo rozpoczyna modlitwą o. Proboszcz.



foto. Bogdan Szyszko

„Gorzej się wstaje do szkoły”.

– *W porównaniu z poprzednim rokiem jest więcej dzieci, 30-35 każdego dnia* – opowiada ks. Jakub Cebula (patrz tekst obok). Każdego ranka idą z lampionami na czele procesji liturgicznej do samego ołtarza. Czy trudno im się wstaje o tak wczesnej porze? Zdania są podzielone: – *Ciężko* – mówi dziewczynka. – *Łatwo* – odpowiada inna. Ale co do jednego dzieci są zgodne – *Gorzej wstaje się do szkoły. Łatwiej obudzić się wcześniej na roraty.* I śniadania im smakują. – *Pyszne* – wrywa się dziesięcioletnia dziewczynka. Przedział wiekowy dzieci jest dość duży. Można nawet spotkać 2-latkę, którą przyprowadzają rodzice. I o nich też nie zapomnieli o. Proboszcz, dziękując za poranne wstawanie z dziećmi i uczestnictwo w roratach. Na św. Mikołaja dzieci dostały po czekoladzie, a Parafianie zostali obdarowani cukierkami, które po Mszy św. rozdawali ministranci. Oby więcej takich niespodzianek! O spaniu i wstawaniu często mówił też o. Proboszcz, nie ukrywający, że należy do tych, dla których tak wczesne zrywanie się z łóżka jest „gwałtem na ludzkiej naturze”: – *Kochani, mam dla was radosną wiadomość. Jutro niedziela, nie ma rorat i można się wyspać.* – Jeszcze tylko środa, czwartek, piątek, sobota i w poniedziałek kończymy. Z przytupem.

(*) – *Świeczki jeszcze płoną, ale jeszcze bardziej płoną wasze serca.* (z homilii o. Proboszcza)

Dzieci na roratach

Głos Pocieszenia: Podobno w ramach rorat dzieci uczestniczą w jakiejś akcji?

OJCIEC JAKUB CEBULA: – Tak, chcąc przypomnieć 800-lecie nawrócenia św. Franciszka w 1208 r. I Program Polskiego Radia i Mały Gość Niedzielny przygotowały dla dzieci specjalny pakiet obrazków rozdawanych każdego dnia po roratach, które zaczepiane na sznurku utworzą historię życia Biedaczyny z Asyżu.

To obrazki, a co w radiu?

– Na antenie I Programu PR Zbigniew Zamachowski w czasie Adwentu czyta fragmenty specjalnie napisanej w tym celu książki autorki wielu adresowanych do dzieci publikacji – Beaty Kołodziej, opisującej fakty z życia św. Franciszka.

Dobrze, ale wróćmy do nabożeństw roratnich w naszej parafii – ile dzieci przychodzi na poranne Msze św.?

– Około trzydziestu pięciu. Trochę mniej, niż się spodziewaliśmy, bo roratnich lampionów rozdaliśmy ponad sto. Wszystkie dzieci, które je brały deklarowały chęć chodzenia na roraty. Chciałbym jednak zaznaczyć, że ta grupka pojawiająca się na porannych Mszach chodzi na nie regularnie i to można z pewnością odnotować na plus.

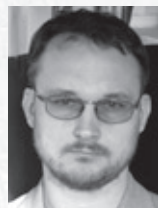
Czy w ciągu Adwentu są planowane specjalne nabożeństwa dla dzieci?

– W ubiegłym roku odbywały się roraty specjalnie dla dzieci, jednak nie przychodziło ich za wiele. Dlatego w tym roku zrezygnowaliśmy z takiej formy. Ale w trzecim tygodniu Adwentu są planowane nabożeństwa Nowenny do Dzieciątka Jezus, które będą się odbywać popołudniami.

Czy dzieci jednak nie potrzebują specjalnego podejścia? Osobnej mszy?

– Tak, ale ważne jest też, żeby uczestniczyły w nabożeństwie dla dorosłych. Jest to patrzenie przyszłościowe – dzieci przyzwyczajają się do mszy odprawianej dla dorosłych. Starsi natomiast mogą zobaczyć, że w ich wspólnocie są też dzieci. Zupełnie jak w domu rodzinnym – są rodzice, dziadkowie, ale i dzieci...

W imieniu Głosu Pocieszenia rozmawiał Piotr Rydzak



Bogdan Szyszko

Czuwajmy!!!

Za nami kolejne rekolekcje. Czy były owocne – jeden Pan Bóg wie. A co nam po nich zostanie? Na pewno lepsze przygotowanie do nadchodzących Świąt. Czy tylko? Żeby utrwalić choć parę myśli z treści przekazywanych nam przez 5 dni – by można było do nich wrócić – poprosiliśmy Rekolekcjonistę – ks. Andrzeja Jędrzejewskiego o chwilę rozmowy.

Głos Pocieszenia: – Dlaczego mamy się nawracać i dlaczego mówimy o tym właśnie przed Świątami?

Ks. Andrzej Jędrzejewski: – Chrześcijanin jest człowiekiem ustawicznego nawracania się, całe nasze życie to jest powracanie, korygowanie naszej drogi, przy czym nie chodzi tu o jedynie nasz, ludzki wysiłek, bo byłby to jedynie jakiś rodzaj perfekcjonizmu, samodoskonalenia się. Nawrócenie to jest patrzenie: do kogo idę, do kogo wracam i dlaczego tam idę. Nie ma piękniejszego obrazu niż ten ewangeliczny, wszystkim znany z przypowieści o synu marnotrawnym, gdzie nawrócenie można pokazać jako odejście z krainy grzechu łudzającego człowieka, pokazującego mu szczęście, okazujące się w ostateczności iluzją i pójście w kierunku domu, w którym czeka miłość – w którym naprawdę jest dobrze. To jest właśnie nawrócenie. Odejście od tego, co było we mnie zwycięstwem grzechu, słabości, a pójście za głosem łaski, za głosem miłości Boga i powrót do Niego. Tylko, że samą mocą ludzką nie jest to możliwe, dlatego zawsze przeżywamy nawrócenie w kategoriach wiary, jako doświadczenie szukania Pana Boga. Dokonuje się to mocą Jego łaski wysłuchanej na krzyżu. I dlatego momenty, takie jak Boże Narodzenie – tajemnica Wcielenia, tak syntetycznie wyrażona w Ewangelii św. Jana: „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie umarł, ale miał życie wieczne”. Po to dał Bóg swojego Syna, po to On przychodzi, żebyśmy mogli wrócić do Boga, żebyśmy nie umarli, ale stali się dziećmi Bożymi. I potem, ponieważ dokonuje się to mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, drugi taki moment kluczowy, to właśnie Wielki Post i cała Tajemnica Paschalna, czyli tajemnica męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego właśnie

w tych momentach wezwanie do nawrócenia brzmi donośniej, ale jest ono zadaniem na cały rok.

GP – Z czego albo – do czego ma się nawracać pobożny chrześcijanin?

AJ – Na podstawie prowadzonych rekolekcji, misji, spowiedzi i doświadczeń z parafii mam coraz wyraźniejsze przeświadczenie, że dzisiaj rekolekcje czy misje święte nie są tak jak kiedyś nastawione głównie na to, żeby się dokonało jakieś nawrócenie i doprowadzenie do spowiedzi tych, którzy już długo u spowiedzi nie byli - bo widzimy, że 80% ludzi na spotkaniach rekolekcyjnych już przed dniem spowiedzi przystępuje do Komunii św. To są ludzie, którzy starają się żyć w stanie łaski uświęcającej, którzy żyją w przyjaźni z Bogiem i którzy nie potrzebują nawrócenia jako odejścia od grzechów ciężkich, bo w ich życiu grzechów ciężkich generalnie nie ma.

Dlatego rekolekcje dzisiaj powinny służyć pogłębieniu wiary, pogłębieniu więzi z Panem Bogiem, odpowiedzi na różne pytania dotyczące życia duchowego i tego jak żyć w tym świecie w obecności Boga. I dlatego nawracanie ma służyć temu, by pójść coraz bardziej w głąb, coraz mocniej w ramiona miłości Boga – nie tyle odejściu z dalekiej krainy ciężkich grzechów, ile właśnie rozpalaniu się większą gorliwością, pogłębianiu wiary, większemu zaangażowaniu, żeby tą wiarą przenikać rzeczywistość, w której żyjemy. Żeby nie było tego rozdziału: moje życie prywatne wypełnione wiarą i życie społeczne, zawodowe, gdzie żyje się według innych reguł.

No i wreszcie konieczność dawania świadectwa, bo żyjemy w społeczeństwie coraz bardziej zlaicyzowanym, do którego szerokich kręgów nie dotrze ksiądz i Ewangelia dotrzeć może jedynie przez katolików świec-



foto: Bogdan Szyszko

kich. I właśnie w tym kierunku powinno iść nawracanie się jako bycie coraz bardziej uczniem Chrystusa.

Przy czym niekoniecznie te akcenty powinny być położone na sam moment nawrócenia. Bardzo dużo ostatnio na rekolekcjach staram się mówić o miłosierdziu Bożym, o takiej wielkiej miłości Boga, której czasami, przegnienieni ciężarem trudów życia, zranień, ludzkie nie widzą. I może nie jest to dosłownie rozumiane jako nawrócenie – czyli odejście od grzechu, ale raczej dążenie, by przekonać do większego zaufania Panu Bogu, do zobaczenia jak bardzo On mnie kocha i do większego do Niego przyłgnięcia. Do odpowiedzi na pytania mojego życia, jakieś zranienia. Ks. Twardowski bardzo ładnie o tym napisał: „Z grzechów to zbyt mało, z ran mnie wy-

**Gdy na niebie
gwiazdka wejdzie,
niech Twe serce się weseli,
bo nam Niebo Zbawcę niesie,
byśmy wolność zawsze mieli.**

*Duszpasterzom i Parafianom Parafii
pw. św. Klemensa Marii Dworzaka we
Wrocławiu najserdeczniejsze życzenia
wszelkich łask Bożych z okazji Świąt
Narodzenia Pańskiego i pomyślności
w nadchodzącym Anno Domini 2008*

*składa
wrocławski oddział
Związku Piłsudczyków.*

spowiadaj”. Żeby zobaczyć, że Jezus jest nie tyle sędzią ile lekarzem duszy człowieka, że Pan Bóg nie po to posłał swojego Syna, żeby świat potępić, ale żeby świat został przez Niego zbawiony. Że On jest Zbawicielem, co nie znaczy tylko to, że On wysłużył mi Niebo, ale wybawia mnie z moich ran, moich zniewoleń w życiu tutaj, z moich ciemności. On mnie wprowadza w światło – jeżeli daję mu się prowadzić. Nie znaczy to, że będzie mniej cierpieć, ale, że nabierają one innego sensu, że czuję iż nie jestem sam, i że z tą miłością daję się znieść wszystko.

GP – A skąd pomysł, żeby rekolekcyjne rozważania oprzeć na fragmentach rozważań Jana Pawła II o czuwaniu?

AJ – W 1983 roku Jan Paweł II wygłosił na Jasnej Górze taką piękną katechezę do młodzieży, a ponieważ w Adwencie nawoływanie do czuwania rozbrzmiewa tak często, wydaje mi się, że warto nad tym wezwaniem do czuwania się zatrzymać. I ten swoisty papieski tryptyk daje możliwość poruszenia najważniejszych rzeczy, o których chciałbym powiedzieć na takich rekolekcjach.

A więc najpierw – **czuвам, znaczy jestem człowiekiem sumienia**. To kwestia wrażliwości sumienia w dzisiejszym świecie, pełnym relatywizmu, gdzie właściwie człowiek pragnie być tak dalece wolny, że nie tylko chce wybierać między dobrem a złem, ale wręcz decydować, co jest dobre, a co złe. I to jest dramatyczna sytuacja, ponieważ jest to jedna wielka iluzja – człowiek nie może decydować o tym, co jest dobre, a co jest złe. Choćby jakiś parlament, nawet jednogłośnie przegłosował, że od jutra nie obowiązuje powszechne prawo ciężenia, to i tak kamień rzucony do góry – spadnie. I tak samo jest z prawem etycznym, z prawem moralnym – choćby 99 % decydentów twierdziło: wolno kraść, wolno zabijać – prawo moralne jest takie, jakie jest – ono jest zapisane w naturze człowieka. Ale niestety, we współczesnej mentalności, we współczesnej cywilizacji liberalnej ten elementarny, podstawowy fakt się odrzuca. Wolność w liberalizmie rozumie się tak daleko, że chce się decydować o tym, co jest dobre, a co złe. I jeżeli większość stwierdzi, że 2x2 jest 5, to jest 5, jeżeli dla swojej własnej matematyki, dla swojego życia chcę stwierdzić, że jest 5, to jest 5 i nie ważne, że jest to sprzeczne z rzeczywistością – tak jest też z prawem moralnym dzisiaj. Tylko, że prowadzi to do straszego zniszczenia, do rozbicia. Zauważmy, że Pan Jezus w spotkaniu z bogatym młodzieńcem mówi mu: „zachowaj przykazania”, gdy

on pyta: „co mam zrobić, żeby osiągnąć życie wieczne”. To jest rzeczywiście pójdzie pod prąd mentalności liberalnej, która powie raczej: „rób, co chcesz, co ci się podoba”. Pan Jezus nigdy nie powie: „rób, co chcesz”, bo nie chce, żebyśmy się rozbili, bo wie, że to jest dla człowieka niebezpieczne. Jeżeli komuś zależy na człowieku, jeżeli go będzie kochał, to będzie mu stawiał wymagania, będzie mówił: „czyń dobro, unikaj zła”, a nie będzie próbował zła nazywać dobrem. I dlatego kwestia sumienia jest dzisiaj kwestią zasadniczą, fundamentalną.

Oczywiście trudno tego typu filozofię wypowiadać w kazaniu, bo to wymaga pójdzie w obszary bardziej filozoficzne, więc staram się to mówić językiem prostszym, bardziej ewangelicznym, ale właśnie o to chodzi, żeby troszczyć się o tę czytelność, o to, że istnieje obiektywna prawda o dobru i złu i tego się trzymać, bo w przeciwnym razie będziemy jak ktoś, kto chodzi po świecie bez kompasu, bez żadnych punktów odniesienia – i się rozwalimy, po prostu. I tu nie chodzi o ideolo-

nas poznają, że jesteśmy uczniami Chrystusa – więc znowu mamy do czynienia z fundamentalną sprawą.

I wreszcie tak się składa, że rekolekcje kończą się 13 grudnia i jest to dobry dzień, żeby powiedzieć o tym ostatnim czuwaniu tryptyku, czyli: **czuвам, to znaczy jestem odpowiedzialny za to wielkie dziedzictwo, któremu na imię Polska**. I żeby powiedzieć, że miłość Ojczyzny i odpowiedzialność za ojczyznę to jest także dziedzina etyczna, że to jest także kwestia czwartego przykazania, bo Ojczyzna jest matką, której należna jest miłość taka, jaka należna jest na mocy czwartego przykazania rodzicom.

Ten papieski tryptyk uzupełniony jest ważnym i kontrowersyjnym dzisiaj tematem, który wielu ludzi wierzących stawia sobie w dzisiejszym świecie, a mianowicie o wiarę w Kościół i miłość do Kościoła. Czy jest sensowne i do obrony takie stwierdzenie: wierzę w Boga, ale nie wierzę w Kościół; tak wobec Chrystusa, nie wobec Kościoła. Pochylmy się nad tym, co wyznajemy w każdą niedzielę, że



foto: Bogdan Szyszko

gę, o to, żeby bronić przed kimś nauki Kościoła – tu chodzi o dobro człowieka, żeby się człowiek nie rozwalił, żeby się nie zniszczył. Następną część tryptyku: **czuвам, to znaczy miłość bliźniego, podstawowa międzyludzka solidarność**. W tamtym czasie to słowo „solidarność” brzmiało jeszcze inaczej, ale właśnie chodzi o tę solidarność, która każe przekraczać podwórko własnych spraw, własnych tylko interesów, a więc wyjście w kierunku miłości bliźniego, takiej codziennej, także miłosierdzia, także przebaczenia, pojednania. I to jest miara chrześcijaństwa – przykazanie miłości Boga i bliźniego. I po tym

wierzę w jeden święty, powszechny apostołski Kościół i zapytajmy, **czy naprawdę wierzę, czy Kocham Kościół** i jak to dzisiaj wyglądać może wobec tych wszystkich trudności, które mamy. Żeby pokazać, że ten święty Kościół Boga, który mamy, jest zarazem Kościołem grzesznych, słabych ludzi i temu nie ma co zaprzeczać. I to nie przekreśla Kościoła jako takiego, i co więcej wszyscy możemy odnaleźć się w takim Kościele. Gdyby to był Kościół tylko świętych, wspaniałych ludzi, to niewiele z nas w nim swoje miejsce by znalazło.

GP – Czuliiby się w nim chyba trochę obco. Dziękuję za rozmowę. ■



Bogdan Szyszko

Duszpasterstwo średniorosłych

No i wreszcie się doczekaliśmy! 16 października w Kawiarence parafialnej rozpoczęły się spotkania w ramach „Duszpasterstwa 40-latków”. Członkowie tej najbardziej zaniedbanej duszpastersko (jak mówi pomysłodawca i animator spotkań – o. Wojciech Ziółek SJ) grupy społecznej, podczas około 2-godzinnych spotkań mają szansę podsumować swoje życie na tym etapie i świadomie spojrzeć na nie w, statystycznie rzecz biorąc, jego połowie.

Podczas pierwszego spotkania, na które przyszło ponad 30 osób, zastanawialiśmy się wspólnie nad tym czy istnieje coś takiego jak kryzys wieku średniego, czy wszyscy go przeżywają, a jeśli tak, to w jaki sposób.

Rozmawiając na ten temat, najpierw w grupach 5-6 osobowych, a później dzieląc się swoimi uwagami na forum ogólnym stwierdziliśmy, że jest z tym różnie – są tacy, którzy ten czas przeżywają spokojnie i bezproblemowo, ale wielu z nas odczuwa w sercach jakiegoś rodzaju wypalenie i brak ognia. I podobno rozmowa na ten temat ma pomagać?! Ano zobaczymy!

Na początek ustaliliśmy, że będziemy się spotykać raz na dwa, trzy tygodnie – zazwyczaj w czwartki o godz. 19.00 w Kawiarence parafialnej. W swoich rozmyślaniach nad naszą życiową kondycją będziemy korzystać z różnych form, głównie warsztatowych czerpiąc inspirację z książki benedyktyna, o. Anselma Grūna, pt. „W połowie drogi. Półmetek życia jako duchowe zadanie”.

Kolejne spotkanie, 8 listopada, trochę mniej luźne (niektórzy mówili, że czują się jak na radzie pedagogicznej), prowadzone było przez dr Barbarę Kobusińską – psychologa z Uniwersytetu Wrocławskiego i dało uczestnikom sporą podbudowę teoretyczną dotyczącą zjawisk, które mogą się dziać z ludźmi w okolicach 40-tki. Podczas tych zajęć usłyszeliśmy, że zostaliśmy zaliczeni do grupy średniorosłych i że w psychologii słowo kryzys nie zawsze musi oznaczać coś złego, ale oznacza też pewną szansę (jako wstępny bilans życia, które można jeszcze zmienić). Podczas ćwiczeń warsztatowych, w grupach i indywidualnie, odpowiadaliśmy m.in. na pytania jak postrzegamy siebie w relacjach rodzinnych i jak inni nas postrzegają, a także jak uchronić się przed wpadnięciem w kryzys przyjmując określony model życia.

Na spotkaniu 22 listopada rozpoczęliśmy od...łgarstw. Ćwiczenie, podczas którego kłama-

liśmy pokazało wiele ukrytych pragnień mających szansę się jeszcze żyć. Szukaliśmy też odpowiedzi na wielokrotnie powtarzane pytanie jak wyglądałoby moje życie gdybym nie był tym, kim jestem (mężem, żoną, matką, ojcem, nauczycielką, prawnikiem). Wsłuchiwalimy się też w odzew własnej duszy na szereg odtwarzanych z magnetofonu dźwięków. W ćwiczeniach tych uczestniczyliśmy, by zadać sobie jeszcze raz pytanie: po co to wszystko? I w odpowiedzi usłyszeliśmy o przemyśleniach dominikańskiego średniowiecznego mistyka Jana Taulera, który doszedł do wniosku, że człowiek często szuka odpowiedzi, szuka głębi, do odnalezienia której jednak nie dochodzi się własnym wysiłkiem, ale jedynie przez oddanie się Panu Bogu. Że przez rozczarowania, które nas w życiu spotykają zostajemy ogołoceni ze złudzenia, iż sami potrafimy coś zrobić i dopiero oddając się Panu Bogu bez reszty, Jemu ufając, jesteśmy w stanie przebrnąć przez okres beznadziei i bezładnej szamotaniny w naszym

życiu. Do tej pory robiliśmy swoje i prosiliśmy Pana Boga, żeby do tego dawał nam siłę – teraz przyszedł czas, by oddać wszystko Jemu, by On przejął inicjatywę. I jeśli nie chcemy zgorzknieć i skostnieć w tej naszej duchowej szamotaninie – musimy oddać inicjatywę Panu Bogu.

Patrząc tak trochę przekrojowo na te kilka spotkań „Duszpasterstwa 40-latków” można już dostrzec, że uczestnictwo w nich daje szansę na to, by zdać sobie sprawę, w jakim punkcie własnych dziejów jest każdy z przychodzących. A uświadamiając miejsce – umożliwiła znalezienie najlepszego rozwiązania. Dlatego zapraszamy wszystkich chętnych na kolejne spotkanie „Duszpasterstwa 40-latków”, które zaplanowane są na 10 i 24 stycznia. W kameralnej grupie (ostatnio było nas 16 osób) można spojrzeć na siebie, swoje dokonania, plany i nadzieje i trochę w świetle psychologii, i na tle Bożej miłości.

Zapraszamy !!!

Adoracje Obrońców Życia

W bogatej strukturze laikatów naszej parafii od pewnego czasu nieśmiało, niczym nowo poczęte życie, usiłuje się „zagnieździć” modlitewna grupa obrońców życia.

Wszystko zaczęło się od zaproszenia na rekolekcje animatorów Dzieła Duchowej Adopcji, które odbywają się zawsze w Domu Pielgrzymstwa przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach – mówi p. Zdzisława Pilarczyk, animatorka przedsięwzięcia.

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego 2007 r., podczas Mszy Świętej 33 osoby podjęły deklarację „duchowej adopcji dziecka poczętego”. **Odtąd w każdy ostatni poniedziałek miesiąca po wieczornym nabożeństwie obrońcy odmawiają część różańca w intencji poczętych, a jeszcze nienarodzonych dzieci.**

Warto wspomnieć, iż duża część naszych parafian związanych z Obrońcami Życia dołączyła do protestu zorganizowanego przez „Komitet Społeczny Promocji Małżeństwa, Rodziny i Życia przy Radzie ds. Rodziny Episkopatu Polski” w związku z oburzającym wyrokiem wydanym przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, w którym ukarano rząd polski, pozwany przez panią Alicję Tysiąc, za to, iż będąc osobą dorosłą i w pełni władz umysłowych, poczęła dziecko i urodziła je. Pani Tysiąc nie chciała tego dziecka tłumacząc się luźno interpretowanymi zagrożeniami w okresie prenatalnym – ale lekarz, zgodnie z polskim prawem, które nie zezwala na aborcję, nie dokonał morderstwa. Ta sprawa wywołała ogólnokrajowe protesty i oburzenie.

Człowiek jest święty od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Dlatego w naszej parafii pod protestem udało się zebrać 181 podpisów.



Bogumił Nowicki

Na początku było marzenie

Operacja przebudowy naszej parafialnej świątyni została rozpoczęta. I to bez względu na to, jak się będzie rozwijała i jaki będzie jej ostateczny finał.

W terapii uzależnień jest taka teoria, że najpierw trzeba osiągnąć swoje przysłowiowe dno, aby w ogóle mieć szansę na rozpoczęcie leczenia. Wcześniej wydaje się, że nie jest wcale tak źle, że w każdej chwili można z tym skończyć, że wystarczy troszeczkę się postarać i problem zniknie. Daleki jestem od porównywania świątyni do nałogu, a tym bardziej stwierdzenia, że nasz parafialny dom modlitwy osiągnął dno. Ale mam nieodparte wrażenie, że w powyższej analogii jest wiele na rzeczy.

Na taką opinię miał wpływ szok, jakiego doznałem, przygotowując prezentację na Parafialną Akademię Rozmaitości, która miała przedstawić jeden z możliwych projektów przebudowy naszego parafialnego kościoła i budynków parafialnych. Właściwie to tego szoku doznałem dwukrotnie. Pierwszy raz, kiedy przeglądałem fotografie (wykonane przez mojego redakcyjnego kolegę) prezentujące obecny stan techniczny i estetyczny naszej świątyni. Drugi raz, kiedy uświadomiłem sobie, że obok tego – delikatnie mówiąc – mało estetycznego wyglądu przechodziłem kilka razy w tygodniu i w ogóle go nie zauważałem.

Deklaracje zostały przesłane do sądu w Strasburgu. Warto dodać, iż tekst protestu oraz inne materiały dotyczące obrony życia są dostępne na internetowej stronie: www.familiae.pl

Możemy zapytać samych siebie – jakie jest nasze osobiste świadectwo wiary w sprawie życia poczętego, a jeszcze nienarodzonego? Czy rzeczywiście leży nam na sercu promowanie „cywilizacji miłości”, o którą apelował Papież Jan Paweł II – szczególnie pamiętając o najbardziej bezbronnych?

W ostatnie poniedziałki miesiąca odmawialiśmy część różańca, tę samą, co inne grupy w całej Polsce w głównej nawie kościoła, przy wystawionym Przenajświętszym Sakramencie i z kapłanem – o. Marcinem. Oby Pan wysłuchał nasze modlitwy i obudził serca i sumienia w tej ważnej sprawie. Serdecznie zapraszamy wszystkich, niezależnie od wieku, płci, czy też sytuacji życiowej, na adorację.

MS i ZP

Dziś, kilka dni po przedstawionej 6 grudnia (w Mikołaja!!!) prezentacji, oraz po szeregu rozmów, które przeprowadziłem z naszymi Parafianami, wiem jedno. Trzeba coś z tym zrobić. Nie wiem jak, nie wiem kiedy, nie wiem za co, ale wiem, że trzeba. Z jednej strony wymaga tego zwykła ludzka potrzeba funkcjonowania w godziwych warunkach, z drugiej prosta i logiczna kalkulacja – czas budowania z czegokolwiek dostępnego, przeważnie dalekiego od ideału i energochłonnego, dawno już minął. Ale jeżeli i to nie przekonuje, to pozostaje jeszcze powinność. Powinność uszanowania czegoś w tym wszystkim najważniejszego, szczególnego i świętego. Obrazu Matki Bożej Pocieszenia, przed którym kłękął sam król Jan Kazimierz, któremu Matka i Królowa Polski dała siłę wypędzenia szwedzkich wrogów z ojczyzny. Przed którym kłękąło wielu wybitnych Polaków, by także tu, w naszej świątyni na Grabiszynku, prosić „Matkę Robotników” o obalenie komunizmu i ponowne odzyskanie suwerenności. Przed którym kłękąło tysiące anonimowych, zwykłych ludzi, którzy prosili o rzeczy wielkie i małe. I je otrzymywali. Ja także.

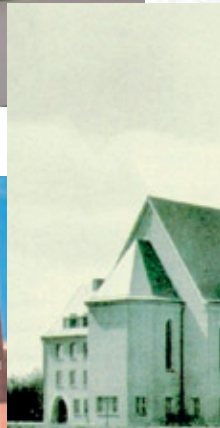
Czy na początku XXI wieku mądre i logiczne jest palenie w zdezelowanym piecu dziesiątków ton węgla i koksu, by podgrzać o kilka stopni powietrze w świątyni, które następnie – uciekając przez zagrzybione cegły oraz szpary w oknach i dziury w wybitych szybach – podgrzewa chodniki na ulicy? Czy w mieście, które będzie areną jednej z największych i najbardziej prestiżowych imprez sportowych w Europie nie wstyd zaprosić gości do mekki „Solidarności”? Czy w stolicy Dolnego Śląska, która miała być miejscem najbardziej prestiżowej światowej wystawy Expo, nie można znaleźć sposobu, by jedno z nielicznych tutejszych maryjnych Sanktuariów otrzymało godny wystrój i oprawę? Czy w czasach, gdy z funduszy europejskich wydaje się miliony euro na prostowanie bananów lub opracowanie chodzących do tyłu zegarów nie można znaleźć sposobu, by mieszkający tu zakonnicy nie musieli korzystać ze wspólnego „wychodka” na kory-

tarzu, a grupa lokalnych dziennikarzy nie musiała pracować w 4-metrowym pomieszczeniu, w którym niedawno odkręcono pisuary? Czy w dobie komputerów wielkości szpilki i lotów na Saturna czy Marsa nie można doprowadzić do sytuacji, aby starsi i schorowani ludzie nie musieli pokonywać 24 schodowych stopni, aby stanąć przed obliczem cudownego obrazu. Czy skoro np. w Licheniu udało się wznieść Bazylikę św. Piotra bis, to czy u nas nie można by pokusić się o inwestycję o stokroć skromniejszą?

Na te i wiele innych pytań Parafianie będą musieli odpowiedzieć sobie sami. Ułatwiając im jednak nieco zadanie, na kilka z nich postaram się odpowiedzieć osobiście.

1. Czy przebudowa świątyni jest pomysłem proboszcza? Tego akurat nie wiem. Ale gdyby i tak było, to co to zmienia. Dziś jest on z nami, ale jutro... Będzie ubogaczał wiernych w kolejnym miejscu, a mu zostaniemy tu, i to z całym dobrodziejstwem inwentarza.
2. Czy zaprezentowany projekt jest ostateczny? Oczywiście, że nie. Ale prawdą jest, o czym niewiele osób wie, że projektów było już kilka i były one modyfikowane m.in. po zasięgnięciu opinii Rady Parafialnej i wspólnoty jezuitów. To co zaprezentowano jest więc już w pewnym sensie kompromisem.
3. Ile będzie kosztował remont, ile potrwa, gdzie będą odprawiane msze, skąd wziąć fundusze? To niektóre z pytań, na które jeszcze nie ma odpowiedzi. Przyjdzie na nie czas, kiedy odpowiemy sobie na pierwsze i podstawowe pytanie – czy w ogóle tego chcemy?
4. Co będzie, kiedy opowiemy się na TAK? Wówczas zostanie powołany zespół/komitet (mniejsza o nazwę), który zajmie się m.in. odpowiedzią na wyżej postawione pytania. Kosztorys, wizja pozyskiwania i gromadzenia środków finansowych, opracowanie harmonogramów itp. Jedno jest pewne – nic się nie rozpocznie, jeżeli nie będzie wizji i koncepcji całości. Gromadzenie środków potrwa, być może długo, ale przebudowa, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, błyskawicznie.
5. Czego potrzeba, by to marzenie stało się ciałem? Wiary, wiary i jeszcze raz wiary. Bez niej nie tylko remont, ale i całe nasze życie nie ma sensu. ■

Czy tego



chcemy?



MYŚLENIE NIE BOLI

NAJWIĘKSZA BIBLIA

Największy egzemplarz Biblii wykonał pewien stolarz z Los Angeles, pracując przez dwa lata. Kartki, w których wycięto litery, są wykonane z cienkich desek metrowej długości. Księga liczy sobie 8048 stron, waży 547 kilogramów i jest wysoka na 2,5 metra.

NAJMNIEJSZA BIBLIA

Najmniejszą drukowaną Biblię wykonał w 1840 roku Anglik – Bryce. Ma ona rozmiary pudełka zapalek. Jeszcze mniejsza jest Biblia sporządzona jako mikrofilm w skali 1:48400. Na kliszy o rozmiarach 3 na 4 cm zmieściło się 1245 stron. Czyta się ją za pomocą mikroskopu.

BIBLIA GUTENBERGA

Pierwsze drukowane egzemplarze Pisma Świętego, zwane Biblią Gutenberga, powstały w Moguncji w roku 1456. Było ich dwieście, a do naszych czasów zachowały się 22.

OGŁOSZENIE

Jak co roku w styczniu świętować będziemy Dni Babci i Dziadka. Zapraszamy wszystkie dzieci, aby za pośrednictwem gazety parafialnej złożyły im życzenia. Treść życzeń z podanym dokładnie imieniem i nazwiskiem dziadka lub babci można wrzucać do skrzynki „Głosu Pocieszenia” na drzwiach redakcji w piwnicy domu katechetycznego.

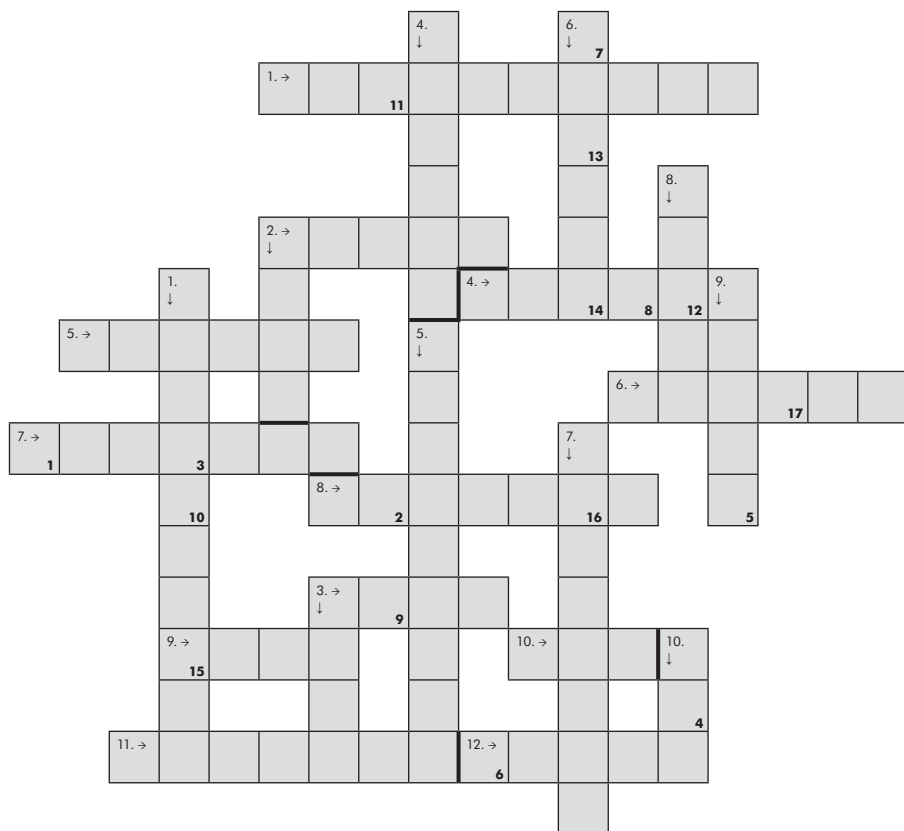
UŚMIECHNIJ SIĘ

U zarania dziejów ludzkości, w czasach potopu, pierwsze zwierzęta tłoczą się do arki Noego. Nagle słychać zirytowany głos słonia:

- Proszę mnie nie popychać!
- O, przepraszam, nie zauważyłam pana
- odpowiada mrówka.

Mieszkaniec miasta przeniósł się na wieś. Ma teraz daleko do pracy, więc chcąc zaoszczędzić czas, postanawia chodzić na skróty. Pyta swojego sąsiada:

- Czy mógłbym rano przejść pana pole, żeby zdążyć na autobus o 7.00?
- Oczywiście – odpowiada sąsiad – a jeżeli mój byk pana zauważy, to może nawet zdąży pan na ten o 6.30!



KRZYŻÓWKA RODZINNA

POZIOMO: 1. parafialna chatka z ciasteczek, 2. Marcin „kulisty”; 3. Jan do pieca; 4. chcemy go czy nie? 5. najniższy w hierarchii kościelnej (niekoniecznie chodzi o wzrost); 6. Jakub od płaczu; 7. z nich akta, z=s; 8. redaktor „Głosu Pocieszenia” na sośnie’ o=a; 9. około 15-20 pań z paciorkami; 10. zwierzątko na głowie proboszcza (lub naczelnego); 11. górnikom i gazecie parafialnej pomaga; 12. wbity remontem w głowę Rady Parafialnej.

PIONOWO: 1. królestwo proboszcza; 2. ma go osiedle i parafia, tylko ryby są poszkodowane; 3. dla dzieci na wakacjach na pustyni; 4. proboszcz w rodzaju nijakim; 5. przed tobą; 6. pięć zł z Madagaskaru; 7. w czwartek po królu Stasiu; 8. z Rudolfem jako kierowcą; 9. sylaba „ta” + inaczej „powtórka”, s=ś; 10. w desce.

Rozwiązanie krzyżówki wraz z danymi teled adresowymi należy wrzucić do skrzynki na drzwiach redakcji „Głosu Pocieszenia” w budynku katechetycznym do dnia 6.01.2008 r. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody – ręcznie malowane bombki z wizerunkiem Matki Bożej Pocieszenia. Zwycięzców o terminie i formie przekazania nagród powiadomimy telefonicznie.

1	2	3	2	4	5	6	7	8	9	10
11	12	8	11	13	14	15	8	16	17	
Imię			Nazwisko			telefon kontaktowy				



KARDYNAŁ SAPIEHA

Wielcy ludzie Kościoła

Michał Rożek



„Wielcy ludzie Kościoła” to seria ze wszech miar godna polecenia. Wydawnictwo WAM przedstawiło do tej pory 67 sylwetek ludzi tworzących historię Kościoła na przestrzeni wieków.

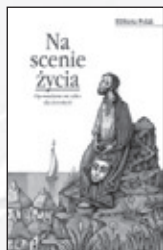
Dzieje ich życia to opowieści o pięknie, ale i o ułomnościach, o sukcesach ale i porażkach. Nie brakuje tu postaci kobiet, chociaż jak na razie jest ich tylko osiem (królowa Jadwiga, Katarzyna Sieneńska, św. Kinga, św. Faustyna, bł. Aniela Salawa, św. Elżbieta). Najnowsza książka tej serii przybliży nam postać „Księcia Niezlomnego” arcybiskupa, metropolity krakowskiego, kardynała Adama Stefana Sapiehy.

Pochodził z wielkiego magnackiego rodu. Żył w ciekawych czasach, pełnych zawirowań politycznych. Trudnych i wymagających oprócz hartu ducha wielkiej odwagi i mądrości. Potrafił w piękny sposób wykorzystać wszelkie możliwości, by służyć Kościołowi, Polsce i wiernym w czasach tzw. autonomii galicyjskiej, I wojny światowej, dwudziestolecia międzywojennego, okupacji niemieckiej i trudnych rządów komunistycznych. Człowiek wielkiego formatu.

„NA SCENIE ŻYCIA”

Opowiadania nie tylko dla dorosłych

Elżbieta Polak



Przepięknie wydana, z wielką starannością i miłością – książka idealna jako prezent pod choinkę, choć nie tylko. Pokazuje, że uczyć dobrego przeżywania życia można w sposób ciekawy i niebanalny. Dobry lek dla dzieci uwiecznionych przez komputer. Choć wprowadza

w świat baśniowych postaci (rycerzy, wróżek, królów), to w przeciwieństwie do podobnych bohaterów gier komputerowych nie jest to świat okrutny i bezduszny.

Tu zacytuję fragment opisu książki, który doskonale oddaje jej ducha: „Są opowieściami

o zwyczajnej dobroci, codziennej uczciwości, mądrym zawsze otwartym sercu i ludzkich nadziejach. Nie próbują straszyć, nie krzyczą, nie zwodzą skomplikowanymi intrygami i nadzwyczajnymi bohaterami – daleko im do zgiełku i pogoni za sensacją. I dlatego ta książka jest inna, zwyczajnie piękna i prosta. Ma smak rodzinnego domu i zapomnianego dobra codzienności, odświeża obrazy świata malowanego dziecięcym sercem, chociaż nie tylko w dziecięcym wieku.”

„ALE MIAŁEM CIEKAWE ŻYCIE”

Opowiadania nie tylko dla dorosłych

Elżbieta Polak

Ostatnio ciągle słyszymy w mediach o duchownych, którzy współpracowali z bezpieczeństwem. Są oni publicznie piętnowani, gdy jednocześnie nic nie dzieje się z ich prześladowcami, którzy używając wszelkich form represji, niszczyli ludzi. Kapłani to przecież także ludzie, nie święci.

Zawsze lubiłam ks. Malińskiego, a właściwie to co pisał i mówił, jego nachylenie się nad każdym człowiekiem.

Nie interesują mnie jego słabości, może nawet upadki. Nie mnie go osądzać.

Z ciekawością wzięłam do ręki autobiograficzną opowieść księdza Mieczysława. Nie zawiodłam się, bo pamiętałam przeprowadzoną kiedyś z nim rozmowę – jego styl wypowiedzi jest ciekawy, a wielu historii nie znałam. I faktycznie życie księdza nie jest nudne.

Książka ilustrowana jest obficie zdjęciami, co prawda czarno-białymi, ale wydawca dołączył do książki w prezencie film DVD o ks. Malińskim. On sam tak nam przedstawia swoją nową książkę: „...jest o życiu w nieludzkim czasie. O życiu za wszelką cenę ludzkim i zgodnym z Ewangelią. A to znaczy: żyć z szacunkiem dla każdego człowieka, niezależnie czy wróg, czy przyjaciel. A równocześnie być wolnym. Nawet w najbardziej groźnych sytuacjach. I o tym jest ta książka. Dla jednych interesująca i ważna, dla innych nudna. Jednak dla wszystkich – świadectwo.”

Już dawno nauczyłam się widzieć w bliźnich to co najważniejsze, a więc najlepsze. Tak trzeba, musimy naszczać się mądrością i dobrem, wybierając je skąd się da. A nad ułomnościami ludzi ponadprzeciętnych niech się Bóg pochyli.

(bc)

Biblioteka parafialna:

Czynna w piątki w godz. 17.00–18.00;
w niedziele w godz. 10.00–12.00

KURS DLA LEKTORÓW SŁOWA BOŻEGO



foto. Barbara Cwik

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że Słowo Boże od ołtarza czytają ministranci lub kapłani. Ale już niebawem przy pulpicie zobaczymy osoby świeckie, kobiety i mężczyźni, którzy od 14 listopada uczestniczą w kursie dla lektorów Słowa Bożego. Prowadzący zajęcia o. Marcin Gałka i logopeda Anastazja Drath chcą wyszkolić lektorów, którzy dzięki poszerzeniu swoich wiadomości z zakresu Pisma Świętego, liturgii i fonetyki będą mogli doskonale oddać piękno i sens czytań mszalnych.

Jest nas około 12 osób. Oprócz dorosłych jest grupa ministrantów, którzy także chcą podnosić swoje umiejętności dobrego, wyraźnego czytania. Już teraz można stwierdzić, że założonych pierwotnie sześć spotkań to za mało. W praktyce okazało się, że potrzeba nam więcej zajęć z fonetyki. Wielu z nas chciałoby regularnych spotkań, może comiesięcznych, ale o tym co z tego wyniknie poinformujemy Was w następnym numerze.

(bc)

O G Ł O S Z E N I E



W oparciu o dzieła wielkich mistrzów

Benedykt XVI podczas ostatniej wizyty w naszym kraju zaapelował do ruchów odnowy Kościoła: „Formujcie wasze umysły i serca w oparciu o dzieła wielkich mistrzów!”

Te słowa nie pozostały bez odpowiedzi. Jesienią 2006 roku koordynatorzy Odnowy w Duchu Świętym we współpracy z ks. biskupem Andrzejem Siemieniewskim zorganizowali Szkołę Życia Duchowego, w której uczestniczyło sporo osób z naszej parafialnej grupy „Kana”. Podczas pierwszych spotkań poznaliśmy „Drogę św. Jana od Krzyża”. Góra Karmel stała się nam bliska, choć pozostało nieodparte pragnienie powracania i ponownego zdobywania z Mistrzem tego szczytu. W styczniu 2007 r. podjęliśmy naukę życia według św. Benedykta. Rozpoczęliśmy od wezwania: „słuchaj, a dojdiesz” poprzez „ora et labora” z konkretnym wytłumaczeniem, jak mamy się modlić i dla czego pracować. Święty Benedykt podkreślał, że iść można we wspólnocie. W niej też można realizować przykazanie miłości wzajemnej. I choć życie przyjaciół Jezusa w jedności, o jaką prosił Ojca w przeddzień swojej męki, napotyka codziennie na ogromne trudności, modlimy się o otwartość serca na przemianę, w której można zanurzyć innych, abyśmy byli osobami nie według pomysłu swojego, ale według zamysłu Bożego. Już w VI wieku ten wielki mnich twierdził, że tak buduje się świętość Kościoła.

W oczekiwaniu na kolejne spotkania Szkoły korzystaliśmy z Parafialnej Akademii Rozmaitości. Na jednym z wykładów o Ziółek przybliżył nam postać kolejnego mistrza – św. Franciszka Ksawerego. Wizerunek uśmiechniętego Chrystusa z krucyfiksu pochodzącego z rodzinnego domu św. Franciszka towarzyszył nam w codziennej modlitwie przez cały Wielki Post.

Podczas kolejnych zajęć Szkoły Życia Duchowego spotkaliśmy brata zielonego świerszcza, słońca i księżycy, ptaków, poskramiacza wilków. Tak większość z nas przestrzegająca Biedaczynę z Asyżu. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że św. Franciszek był gorliwym ewangelizatorem, który głosił, że chrześcijanin to człowiek karmiący się wolą Ojca. Dla niego źródłem ewangelizacji była litość w sercu Boga, która jest miłosierdziem.

Kilka tygodni później świętowaliśmy w parafii 95. rocznicę śmierci błogosławionego o. Jana Beyzyma. W programie kilkudniowych uroczystości każdy znalazł coś dla siebie. Za jednego „beyzymka” nabyłam niewielką książeczkę, dzięki której odkryłam, jak podobny jest ten „Apostoł Odrzuconych” do św. Franciszka. Nie tylko bycie całkowicie dla innych, nie tylko niezwykła odwaga, ale i szczególnie upodobanie w pięknie natury łączą tych dwóch wielkich mistrzów.

Okazją do poznania niezwykle dzieła patronki Dolnego Śląska była piesza piel-

grzymka do Trzebnicy. Św. Jadwiga stała się dla nas, kobiet, wzorem matki, żony, wolontariuszki, która oparła się pokusie bogactwa wynikającego z pozycji księżnej śląskiej. Szkoda tylko, że tak mało naszych parafian skorzystało z tych rekolekcji w drodze, na których zawsze znajdują się dla chętnych wolne miejsca.

Nie potrafię określić, w jakim stopniu dzieła wielkich mistrzów kształtują mój umysł i serce, ale wiem na pewno, że nie zamieniłabym tego na bierne siedzenie przed telewizorem. Jeżeli mój artykuł zachęcił kogoś do poznawania kolejnych wielkich świętych, to zapraszam na spotkania parafialnej grupy Odnowy w Duchu Świętym w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w budynku katechetycznym.

Urszula Czykałuk



foto. Bogdan Szysko

DZIEŃ JEDNOŚCI

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i ducha trzeźwego myślenia”. Pod takim hasłem odbył się 24 listopada 21. Dzień Jedności Odnowy w Duchu Świętym.

Nasza parafialna grupa modlitewna „Kana”, już po raz drugi była gospodarzem tego zgromadzenia. Ojciec Proboszcz, witając przybyłych, życzył im, aby Matka Boża Pocieszenia, tak jak Duch Święty Pocieszyciel, otoczyła ich swoją czułą opieką.

W spotkaniu uczestniczyło ok. 300 członków Odnowy w Duchu Świętym z archidiecezji wrocławskiej. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Stanisław Orzechowski. Program Dnia Jedności obejmował misteria na temat myśli przewodniej, modlitwę, świadectwa. Całość zakończyła agapa, której największą atrakcją był olbrzymi tort przygotowany dla uczczenia 40-lecia powstania ruchu Odnowy w Duchu Świętym.

Hiszpania: Rok Arrupiański

Pedro Arrupe był jedną z czołowych postaci Kościoła XX w. i autentycznym prorokiem odnowy soborowej – powiedział o swoim poprzedniku generał jezuitów. Wykładem na Uniwersytecie Deusto w Bilbao o. Peter Hans Kolvenbach SJ rozpoczął Rok Arrupiański, upamiętniający stulecie urodzin baskijskiego jezuitę.



foto: Internet

„Pedro Arrupe, przełożony generalny jezuitów w latach 1965-1983, był wiernym świadkiem Soboru Watykańskiego II. Wielu nazwało go człowiekiem utopii, inni – mistykiem i prorokiem dla naszego stulecia” – powiedział o. Peter Hans Kolvenbach. O. Arrupe zapłacił wielką cenę za otwieranie nowych dróg. Spotkał się z krytyką i niezrozumieniem. Jednak „był głęboko przekonany co do jednej rzeczy: bez dogłębnej przemiany osobistej, nie będziemy w stanie odpowiedzieć na wyzwania, jakie pojawiają się przed nami dzisiaj” – podkreślił przełożony generalny jezuitów.

Pedro Arrupe proponował w duchu wiary, a nie narzucał, narażając się w ten sposób na oskarżenia o słabość lub ukryte intencje. Angażując się aktywnie w realizację postanowień Soboru Watykańskiego II, o. Arrupe był optymistycznym realistą, pełnym zaufania do Ducha Świętego, świadomy, że błaha przyczyna mogła wywołać prawdziwą burzę tak w Towarzystwie Jezusowym, jak i w Kościele.

„To wszystko, czego dokonał o. Arrupe, było wierną odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II, który mówił, że Kościół oczekuje od Towarzystwa Jezusowego, iż skutecznie przyczyni się ono do wprowadzenia w życie Soboru Watykańskiego II” – powiedział o. Peter Hans Kolvenbach.

(O. Pedro Arrupe SJ odwiedził naszą parafię w 1969 r. – red.GP)

Ekipa „Szkoły Kontaktu z Bogiem” znów w drodze

Pierwsze spotkania w liceach w tym roku szkolnym już za nami. Młodzież z całej Polski jest zapraszana na rekolekcje ignacjańskie w Gdyni, Krakowie, Pszowie, Świętej Lipce, Bydgoszczy, Suraziu, Myśluborzu i Bolesławcu. Zainteresowanych zapraszamy na naszą stronę: www.jezuici.pl/szkola. W tym roku

proponujemy następujące terminy i miejsca: I STOPIEŃ: 26 – 30 grudnia 2007 w Gdyni 27 – 31 grudnia 2007 w Krakowie 15 – 19 stycznia 2008 w Pszowie 21 – 25 stycznia 2008 w Świętej Lipce 27 – 31 stycznia 2008 w Suraziu 3 – 7 lutego 2008 w Bydgoszczy 12 – 16 lutego 2008 w Myśluborzu 12 – 16 lutego 2008 w Bolesławcu II STOPIEŃ: 26 – 31 grudnia 2007 w Gdyni 14 – 19 stycznia 2008 w Pszowie 26 – 31 stycznia 2008 w Suraziu 11 – 16 lutego w Bolesławcu

W styczniu nowy generał jezuitów

Ks. Peter-Hans Kolvenbach SJ, generał jezuitów, na styczeń zwołał kongregację generalną zakonu, która wybierze nowego generała, zwanego też „czarnym papieżem” – wbrew tradycji, bo za życia urzędującego. Reguły jezuitów stanowią, że ich główny zwierzchnik pełni funkcję do śmierci. Zmiana procedur wymaga zgody samego papieża. Ks. Kolvenbach wyjątkowo otrzymał przyzwolenie Benedykta XVI na abdykację. Zakon jezuitów liczy dziś 19,2 tys. członków.

Były esbek

sfalszował rejestrację zakonnika

Precedensowy wyrok sądu z Torunia może mieć przełomowe znaczenie dla stwierdzenia, czy zeznania byłych esbeków i wpisy do kartotek są prawdziwe. Sąd uznał, że były oficer SB fikcyjnie zarejestrował pewnego jezuitę jako tajnego współpracownika – podał dziennik.pl.

IPN z Gdańska ustalił, że w 1983 roku Marek K., jako oficer z osławionego IV wydziału SB zwalczającego Kościół katolicki, sfalszował kwestionariusz ewidencyjny i raport z pozyskania tajnego współpracownika. Napisał, że ojciec Władysław Wołoszyn zgodził się na współpracę i nadał mu pseudonim. Na tej podstawie duchownego zarejestrowano w ewidencji operacyjnej tajnych współpracowników. Nawet zgodnie z ówczesnym prawem było to przestępstwo. „To pierwszy taki przypadek, udokumentowany i stwierdzony przez sąd, że zarejestrowanie kogoś przez SB nie jest stuprocentowo pewne” – powiedział doradca prezesa IPN, historyk czasów PRL Antoni Dudek. Jednak jego zdaniem, na tle miliona rejestracji jest to margines. Nie wiadomo tylko, jak szeroki.

Innego zdania jest profesor historii Andrzej Friszke, opozycjonista z PRL i były członek kolegium IPN. „Ten precedens potwierdza, że trzeba uważać z oceną wiarygodności wpi-

sów ewidencyjnych SB, bo mogło dochodzić do różnego rodzaju nadużyć; trudno ocenić, w jakim procencie” – powiedział. Friszke uważa, że wyrok niewiele zmieni w stanowiskach „dwóch przeciwstawnych, a silnych obozów: jednego, który uważa wszystkie zapisy SB za wiarygodne, i drugiego, według którego wszystkie informacje SB to „fałszywki”. Już wcześniej sąd lustracyjny w swych wyrokach kilka razy stwierdzał różnego rodzaju fałszerstwa oficerów SB”. Oficer SB z Torunia nie pójdzie jednak do więzienia, bo sąd umorzył sprawę na mocy amnestii z 1989 roku.

Nasi w mediach

(i na katedrach, i nie tylko)

W dniach 27–31 października nasz Proboszcz, o. Wojciech Ziółek SJ poprowadził rekolekcje dla alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Z relacji uczestników wynika, że zrobiły, jak zwykle, spore wrażenie, ale o rezultatach, też jak zwykle, wie tylko jeden Pan Bóg.

We wrocławskiej części Gościa Niedzielnego z 25.11.2007 znaleźć można rozmowę z o. Wojciechem Ziółkiem SJ na temat: czy bać się końca świata.

28 listopada odbyło się integracyjne spotkanie jezuitów z Wrocławia i Opoli – musieli zdrowo pośpiewać, bo niektórzy później przez tydzień chorowali.



13 listopada w dyskusji na temat legalizacji używania narkotyków, która odbyła się na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu wziął udział nasz duszpasterz, o. Jakub Cebula SJ. Jako przeciwnika w dyskusji miał m.in. Janusza Korwina-Mikke z Unii Polityki Realnej. Więcej na ten temat można znaleźć, m.in. pod adresem: <http://bruner.salon24.pl/47920,index.html>.

Na podstawie informacji z: www.info.wiana.pl, www.jezuici.pl, www.dziennik.pl, [Radia Watykańskiego](http://www.RadiaWatykaniego.pl) i [Tygodnika Powszechnego](http://TygodnikaPowszechnego.pl) oraz źródeł własnych opracował bs.

Komitet Charytatywny w 2007 roku



fol. Bogdan Szyszko

Mijający rok był już dwudziestym siódmym w działalności Komitetu Charytatywnego przy parafii św. Klemensa Marii Dworzaka we Wrocławiu. Jako wolontariusze pracowały w nim 4 osoby.

Podstawowymi dziedzinami naszej pracy są:

- udzielanie doraźnej pomocy osobom zgłaszającym się podczas dyżurów w każdą środę w godz. od 17.00 do 18.00;

- stała opieka nad grupą kilkudziesięciu osób, głównie spośród rodzin wielodzietnych, ciężko chorych, samotnych (odwiedzanych w domach przez członków Komitetu) oraz bezdomnych;

- organizacja w ciągu roku akcji charytatywnych. W tym roku były to: zbiórka darów żywnościowych w Niedzielę Palmową, 5 kwietnia, (zebrano: 550 kg cukru, 222 opakowania ryżu, 476 opakowań makaronu, 333 butelki oleju, 470 konserw mięsnych i 290 konserwy rybne, 49 szt. słodyczy i 120 szt. innych produktów żywnościowych. Ww. dary wydano 323 rodzinom, a część żywności przekazano dzieciom z Domu Dziecka na Ukrainie); tradycyjne przygotowanie prezentów mikołajowych (przygotowano 140 paczek ze słodyczami rozdanych dzieciom po Mszy św. 9 grudnia).

Nasze dzieło wspomagają również osoby prywatnie ofiarując odzież, która jest sortowana i rozdzielana potrzebującym. Nadwyżka tej odzieży jest przekazywana ubogim z parafii św. Elżbiety przy ul. Grabiszyńskiej. Również właściciel jednej z piekarni na naszym osiedlu dostarczył przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem pieczywo oraz ciasta, które przeka-

Bardzo przepraszamy naszą korektorkę Panią Anastazję Drath i Szanownych Czytelników „Głosu Pocieszenia” za to, że poprzedni numer naszego pisma został wydrukowany – z powodów technicznych – bez wprowadzonej korekty.

zaliśmy osobom samotnym i rodzinom wielodzietnym z naszej parafii.

Za otrzymane dary, umożliwiające udzielenie skromnej pomocy najbardziej potrzebującym Komitet Charytatywny składa najserdeczniejsze podziękowania ofiarodawcom i jednocześnie życzy wszystkim Dobrodziejom, Duszpasterzom i Parafianom, aby Dzieło Dobrych Serc, które przy ich pomocy i wstawiennictwie Najświętszej Matki Pocieszenia rozwija się w naszej Parafii przynosiło nam wszystkim Boże błogosławieństwo. Bóg zapłać i szczęście Boże!

Wrocław, 1.12.2007 r.
Komitet Charytatywny

Rocznica Kawiarenki



fol. Bogdan Szyszko

Dnia 10 listopada 2007 r. minęła 11-ta rocznica działalności „Kawiarenki”.

„Kawiarenkę” obsługuje 10 grup: pięć „parafialnych”, Wspólnoty Modlitewnej „Kana”, Akcji Katolickiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy, neokatechumenatu, seniorów i grupa młodzieżowa.

Są to wolontariusze, którym leży na sercu pomoc będącym w potrzebie dzieciom z naszej parafii. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży ciast (nieodpłatnie pieczonych przez kawiarenkowiczów), kawy i herbaty byliśmy w stanie w ww. okresie:

- opłacić obiady dla dzieci w Szkołach Podstawowych nr 82 i 109 (2850 obiadów za łączną kwotę 8549 zł);

- przygotować paczki żywnościowe dla dzieci na Święta Bożego Narodzenia 2006 r. dla 84 dzieci za 1933 zł;

- przygotować paczki żywnościowe dla dzieci na Święta Wielkanocne 2007 r. dla 74 dzieci za 1308 zł (czekolady i pomarańcze dostaliśmy od prywatnego sponsora);

- dopłacić dzieciom do wyjazdów kolonijnych w 2007 r. (3500 zł);

- dofinansować zakup podręczników i pomocy szkolnych w r. szk. 2007/08 dla 46 dzieci na sumę 4600 zł.

Łącznie na pomoc potrzebującym dzieciom w okresie roku wydaliśmy 19890 zł.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób

wspomogli nas w działalności charytatywnej składamy serdeczne podziękowania – Bóg Wam zapłać!

Szczególne słowa podziękowania należą się Ojcu Proboszczowi Wojciechowi Ziółkowi za dbałość o dalszy wystrój „Kawiarenki” – zamontowany w kuchni stół z szufladami na ciasta, bardzo usprawnił nam pracę, a nowe obrusy dodały elegancji całemu wystrojowi pomieszczenia.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do Parafian zamożniejszych, młodych i tych, którzy chcieliby się włączyć w działalność charytatywną – czekamy na Wasze wsparcie. W grupach IV i V brakuje po dwie osoby – otwórcie się na potrzeby innych, a w Waszych sercach radość.

M.P.

Toruńska Pielgrzymka

Przyjaciele i słuchacze „Radia Maryja” uczestniczyli 7 grudnia, w 15. rocznicę istnienia rozgłośni, w pielgrzymce do Torunia. Dzięki Duszpasterstwu Ludzi Pracy, które zorganizowało wyjazd, uczestniczyło w niej 17 naszych parafian. Do Torunia, według organizatorów, pielgrzymi przyjechali aż 240 autokarami. Okolicznościową Mszę św. koncelebrowało 11 biskupów i ponad stu księży. Koncelebrze przewodniczył biskup toruński Andrzej Suski, a homilię wygłosił bp Józef Zawitkowski z Łowicza. W ponad trzygodzinnej Eucharystii uczestniczyła również pani Marianna Popiełuszko, mama ks. Jerzego. Wszyscy zostali poczęstowani gorącym posiłkiem.

AL

Grupa Rodzinna Al-Anon „Iskierka”

Nadzieja dla rodzin i przyjaciół osób uzależnionych od alkoholu.

Jeśli niepokoisz się o kogoś, kto ma problem z pić, wówczas może ci pomóc program AL-ANON.

Nie musisz cierpieć z powodu picia bliskiej osoby. Pomagamy sobie, dzieląc się swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją. Zachęcamy Cię – zobacz jak działa nasz program. Zapewniamy całkowitą anonimowość. Możesz czuć się bezpiecznie. Czekamy na Ciebie.

ZAPRASZAMY !!!

Nasze spotkania odbywają się w każdy poniedziałek w salce o. Bezyma w domu katechetycznym w ogrodzie parafialnym o godzinie 17.00.

Ostatni poniedziałek miesiąca: spotkanie otwarte dla wszystkich.

Wykład w podziemiach



foto Bogdan Szyszko

W ostatnią niedzielę listopada dość intrygująco zabrzmiało jedno z ogłoszeń duszpasterskich mówiące o tym, że w środę „w podziemiach kościoła” odbędzie się wykład o tematyce patriotycznej.

Wspomnianymi podziemiami okazała się salka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, w której dr Janusz Radłowski, emerytowany pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, członek Światowego Związku Żołnierzy AK oraz sekretarz Zarządu Głównego WIN, wygłosił wykład „Listopadowe zamyślenia”. Wprawdzie zawodowo pan doktor zajmował się biologią, jednak losy rodziny i jego samego skłaniają go ku historii. Ojciec, uczestnik powstania warszawskiego, zginął trzy dni przed jego zakończeniem. Mały wówczas Janusz, wraz z matką i bratem został wywieziony do Kazachstanu. Powrót umożliwił im zachowany przez przypadek kwit potwierdzający zakup, jeszcze przed wojną, butów do harcerskiego mundurka. Stanowił dla władz radzieckich, jak się okazało, wiarygodny dowód na to, że są Polakami.

Wykład poświęcony był kolejnym powstaniom, ich szansom na powodzenie i przyczynom klęsk. Rozpoczął się przypomnieniem konfederacji barskiej, insurekcji kościuszkowskiej poprzez powstanie listopadowe, stycznio-we aż do wydarzeń roku 1918. Mówca wskazywał, że listopad jest miesiącem szczególnym w historii Polski, bowiem w tym miesiącu odzyskaliśmy niepodległość, ale też w listopadzie został zaprzepaszczony zryw narodowy 1830 roku, mimo że, jak twierdzą historycy, to właśnie powstanie, spośród wszystkich, miało największe szanse powodzenia. Wiele uwagi zostało także poświęcone osobie Józefa Piłsudskiego i przekazaniu mu w 1918 r. władzy.

Dr Radłowski jest pasjonatem przekazywania wiedzy. Regularnie uczestniczy w wieczorach polskich na Dworcu Głównym. Uczestnicy spotkania w naszym kościele także nie kryli nadziei na kontynuowanie cyklu wykładów.

(IK)

Patronalne święto Akcji Katolickiej w kościele na Gądowie

W pięknie położonym na wrocławskim Gądowie kościele jubileuszowym pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego liczni członkowie Akcji Katolickiej archidiecezji wrocławskiej modlili się dziękując Bogu za jej istnienie. Wielu delegacjom Parafialnych Oddziałów towarzyszyli ich kościelni asystenci – szkoda, że nie wszystkim!

W tym roku – w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – tradycyjnie obchodziliśmy patronalne święto Akcji Katolickiej korzystając z gościnności Parafii i ks. proboszcza Czesława Majdy.

Liczba oddziałów Akcji Katolickiej wzrasta. Dostrzegalne jest staranie o rozwój dzieła ze strony zarówno Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej z prezesem inż. Eugeniuszem Kaźmierczakiem na czele, jak też ze strony Diecezjalnego Asystenta AK ks. dr. Mariana Biskupa.

Cieszymy się, że wkrótce zostanie osiągnięty zamierzony cel i liczba Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej osiągnie pięćdziesiątkę!

Porządek patronalnego święta Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej przewidywał wykład okolicznościowy o godz. 11.00, a o godz. 12.30 uroczystą Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. biskupa Edwarda Janiaka. Słowo Boże wygłosił ks. prof. Piotr Nitecki, który bardzo przekonująco przeciwstawił kłamstwu – PRAWDĘ. Mówił o rozgadanych kłamstwie, że właściwą odpowiedzią na pytanie o prawdę, jest darzenie się miłością.

Przed błogosławieństwem nastąpiło ponowienie aktu poświęcenia się Chrystusowi Królowi Wszechświata. Następnie zostały wręczone legitymacje nowo mianowanym prezesom POAK. Po Mszy św. – jak uczy dobry, polski zwyczaj – zasiedliśmy do biesiadnego stołu. Zjadając „godne” porcje bigosu z kielbasą, przy kawie i ciście mieliśmy okazję do porozmawiania ze starymi i nowymi znajomymi. Można też było słyszeć dyskusje nad bardzo inspirującymi tezami wykładu ks. prof. Piotra Niteckiego, znawcy społecznej nauki Kościoła pt. „Świat – zagrożenie, czy wyzwanie”. Ks. profesor mówił m.in. o tym, że „myśl społeczna Kościoła katolickiego jest orientowana w każdej epoce na TU i TERAZ, bo nieustannie ulegają stałym i gwałtownym przemianom

nauki wyjaśniającej rzeczywistość społeczną. Z tego powodu staje się potrzebna nieustanna formacja, by dzięki aktywności społecznej chrześcijan – obecność Kościoła w dziejach odzwierciedlała obecność Chrystusa, który przemienia serca i niesprawiedliwe struktury stworzone przez człowieka. Do chrześcijaństwa nie można dowolnie przykrawać Ewangelii według własnych potrzeb czy aktualnej mody i nie jest tak, żeby chrześcijaństwo było czymś, do czego można raz się przyznać, a raz nie. Kościół pragnie, abyśmy zrozumieli, że tak jak Chrystus raz jeden przyszedł na świat w ludzkim ciele, tak też może przyjść do nas w każdej chwili i o każdej godzinie. JEŚLI TYLKO USUNIEMY PRZED NIM WSZELKIE PRZESZKODY. I że wtedy zamieszka w naszych duszach przynosząc nam obfitość łask”.

Spotkania w trakcie patronalnego święta Akcji Katolickiej na długo zostaną mi w pamięci. Króluj nam Chryste!

Alfons Ilski

Pożegnanie

Dnia 3 listopada Wrocław godnie i uroczysto pożegnał jednego ze swych pionierów, naukowca, społecznika, wspaniałego i dostojnego obywatela.

Profesor zwyczajny, dr hab.inż. Antoni Siewiński był wybitnym chemikiem, twórcą biotransformacji – nowej dziedziny chemii, wychowawcą pokoleń młodzieży.

Przy tym patriota, żołnierz AK o pseudonimie „Flisak”, znawca dziejów ojczyzny, zwłaszcza historii walk o niepodległość. Swoją wiedzą i świadectwem życia bogatego w patriotyczne dokonania służył ludziom, inicjując i realizując różnorodne działania społeczne, udzielając się w licznych organizacjach.

Z naszą parafią był związany jako wiceprezes Związku Piłsudczyków. Na uroczystych Mszach Świętych w naszym kościele z okazji rocznic patriotycznych wygłaszał wzruszające prelekcje.

Daj Mu, Panie, wdzięczność potomnych i wieczny odpoczynek.

(MS)



foto. Archiwum rodzinne

INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW ŚW. KLEMENSA MARII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53-232 Wrocław, Aleja Pracy 26, tel. 071 339-16-74 lub 071 360-10-18, www.dworzak.pl

Godziny Mszy św. niedzielnych

6:30 (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), 7:30, 9:00, 10:30 (kościół górny), 10:30 (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), 12:00, 18:00, 20:00 (Msza św. dla młodzieży z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

W dni powszednie: 6:30, 7:15 (z wyjątkiem wakacji), 8:00, 18:00.



Chrzty od 1.11.2007 do 31.12.2007 (w tym zaplanowane)

Kacper Jerzy Chmieliński, Liliana Róża Chruszowiec, Michał Mikołaj Cwynar, Wojciech Krzysztof Czajkowski, Antonina Maria Dobosz, Mateusz Tomasz Dziedzic, Filip Karpiec, Roksana Irena Majcher, Zuzanna Celina Nalepa, Szymon Krzysztof Nazaruk, Antoni Przerwa, Pola Przysada, Angelika Patrycja Szafrąńska, Tobiasz Jakub Tatarek, Wiktoria Andżelika Woch, Zuzanna Wolarska.

Śluby od 31.08.2007 do 31.10.2007 (w tym zaplanowane)

Marcin Rafał Dąbski – Ewa Teresa Malicka, Krzysztof Wojciech Gulewicz – Kamila Iwona Smakulska, Artur Komadowski – Marzena Stefaniec, Grzegorz Król – Agnieszka Leńczuk, Rafał Szarmacher – Ewa Elżbieta Nyczka.

Pogrzeby od 1.11.2007 do 30.11.2007

Bronisław Burczyk, Władysława Dulian, Przemysław Arkadiusz Hirowski, Marianna Kala, Janina Olszewska, Janina Wanda Połtyn, Helena Siatka, Kazimierz Franciszek Sławik, Halina Stopa, Zofia Barbara Trojanowska, Aleksander Zieliński.

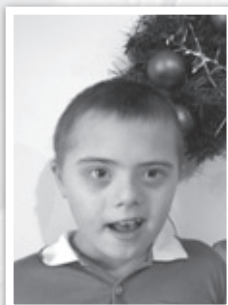
Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.00–9.00 i 16.00–17.30, z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca. **Konto parafialne:** Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.

ODWIEDZINY DUSZPASTERSKIE 2007/2008

Termin planowanych odwiedzin w wyjątkowych sytuacjach może ulec zmianie.

CZWARTEK (27 GRUDNIA) – Grabiszyńska nr 216, 218, 220, 222/224, 226, 228, 230a, 230b, 232, 234, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 311, 313, 315; **PIĄTEK (28 GRUDNIA)** – Grabiszyńska nr 317, 319, 321, 331, 337, 339, 341, 343, 345, Ostrowskiego, Nasturcjowa (bez numerów 17, 19, 21, 22, 23, 24, 25), Klecińska; **SOBOTA (29 GRUDNIA)** – Nasturcjowa 17, 19, 21, 22, 23, 24, 25, Fiołkowa, Hallera nr 97, 97a, 99, 101, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 128, 140, 142, 144; **NIEDZIELA (30 GRUDNIA)** – Hallera nr 127, 129, 131/133, 135/137, 139, 141, 143, 145, 146, 147, 148, 150, 151, 152, 153, 153a, 154, 155, 156, 157, 157a, 159, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, Bzowa nr 9, 11, 13, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 29, 31; **ŚRODA (2 STYCZNIA)** – Bzowa nr 15, 26, 28, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 44, 46, 48, (65-91 nieparzyste), (76-102 parzyste); **CZWARTEK (3 STYCZNIA)**; Bzowa nr 39, 42, 50, Różana, Aleja Pracy 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 19, 21, 23; **SOBOTA (5 STYCZNIA)** – Aleja Pracy nr 17, 25, 25A, 27, 27a, 27b, 27c, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 38, 40; **NIEDZIELA (6 STYCZNIA)** – Aleja Pracy nr 35, 37, 39, 41, Inżynierska nr 3, 5, 7, 11, 13, 15, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 2-20 (parzyste); **PONIEDZIAŁEK (7 STYCZNIA)** – Inżynierska nr 50, 52, 52a, 53, 54a, 54b, 55, 56, 57, 58, 64, 65, 66, 67, 70; **WTOREK (8 STYCZNIA)** – Inżynierska nr 59, 60, 61, 62, 63, 68, 74, 80; **ŚRODA (9 STYCZNIA)** – Inżynierska nr 69, 71, 72, 73, 75, 76, 77, 78, 79, Chabrowa; **CZWARTEK (10 STYCZNIA)** – Inżynierska nr 82, 84, Kreślarska, Makowa; **PIĄTEK (11 STYCZNIA)** – Pierwiosnkowa, Narcyzowa, Żeglarska, Pionierska, Słonecznikowa; **SOBOTA (12 STYCZNIA)** – Księgowa (bez numerów nieparzystych 1-21), Beniowskiego, Ogrodowa, Podróżnicza, Rogozińskiego, Tokarska, Monterska; **NIEDZIELA (13 STYCZNIA)** – Odkrywców, Męcińskiego, Domeyki, Beyzyma; **PONIEDZIAŁEK (14 STYCZNIA)** – Pilnikarka, Ślusarska, Arctowskiego, Heblarska, Blacharska; **WTOREK (15 STYCZNIA)** – Lakiernicza, Tapicerska, Stolarska; **ŚRODA (16 STYCZNIA)** – Rymarska oraz różne (odwiedziny osób, które były nieobecne w dniu kolędy a wyraziły chęć spotkania z kapłanem).



„Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763;

redaktor prowadzący numeru: Bogdan Szyszko; **opiekun:** o. Wojciech Ziółek SJ, **redaktor naczelny:** Bogumił Nowicki, **redakcja:** Barbara Ćwik, Małgorzata Drath, Iwona Kubiś, Piotr Rydzak, Bogdan Szyszko, Krzysztof Włodarczyk, Przemysław Zarzeczny, **współpracownicy:** o. Jan Ożóg SJ, Łukasz Kłobucki, Marcin Kisiecki, Joanna Wicińska, **korekta:** Anastazja J. Drath, **kolportaż:** Elżbieta Wojciechowska, **spotkania kolegium redakcyjnego:** poniedziałki, godz. 20.00 w budynku katechetycznym; **dyżur redakcyjny:** w niedziele, godz. 11.30–12.30 – Kawiarenka.

Rysunek na naszą okładkę wykonał Mariusz Dziuba z Wrocławskiego Centrum Psychostymulacji, który został zwycięzcą ogłoszonego w poprzednim numerze konkursu. Wyróżniliśmy również prace Oskara Pastuszka, Kasi Sawickiej, Agnieszki Sawickiej, Kacpra i Weroniki Kumaszków i Piotra Jeruzela. Serdecznie gratulujemy! Nagrody zostaną wręczone zwycięzcom w drugi dzień Świąt po Mszy św. o godz. 10.30 w kościele dolnym.

3 grudnia, poniedziałek

• Ekipa TVP 3 kręciła na terenie naszej parafii film dokumentalny związany z historią sanktuarium Matki Bożej Robotników.

4 grudnia, wtorek



foto. Bogdan Szyszko

• Uczestnictwem w specjalnej Mszy św. o godz. 16.00 rodzina, przyjaciele i znajomi uczcili setną rocznicę urodzin Pani Karoliny Medyńskiej, naszej długoletniej parafianki (i, jak się dowiedzieliśmy, stałej czytelniczki Głosu Pocieszenia). Gratulujemy jubileuszu i życzymy następnych wielu lat życia w zdrowiu i ludzkiej życzliwości.

6 grudnia, czwartek



foto. Bogdan Szyszko

• W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości po Mszy św. wieczornej, w dolnym kościele, nasz proboszcz – o. Wojciech Ziółek SJ, mówił na temat: „Po co nam remont, czyli o tym, jak może wyglądać nasz parafialny kościół”. Podczas zajęć przedstawiony został wstępny projekt przebudowy naszego kościoła i domu parafialnego. Więcej – wewnątrz numeru.

7 grudnia, piątek

• Z okazji 16. rocznicy powstania Radia Maryja członkowie Duszpasterstwa Ludzi Pracy, i nie tylko, uczestniczyli w autokarowej pielgrzymce do Torunia. Więcej – wewnątrz numeru.

9 grudnia, niedziela

• Po raz ósmy Kościół w Polsce obchodzi w II niedzielę Adwentu, Dzień modlitwy i pomocy Kościołowi katolickiemu na Wschodzie. Wzorem lat ubiegłych, członkowie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej przeprowadzili przed kościołem na ten cel zbiórkę do puszek. Z radością informujemy, że zebrano kwotę 4.620 zł. Za naszą wschodnią granicą pracuje 250 kapłanów diecezjalnych, 450 kapłanów zakonnych, ponad 550 siostr zakonnych i 23 braci zakonnych. Pieniądze przeznaczane są na wyposażenie świątyń w parafiach za wschodnią granicą. Wspierane są także inicjatywy charytatywne, akcje dożywiania najbiedniejszych, organizowanie wypoczynku dla dzieci. Nasi parafianie otrzymali

przy tej okazji podziękowania od parafii Fastów na Ukrainie, którą wsparliśmy finansowo w ubiegłym roku.

• Z racji drugiej niedzieli miesiąca, ofiary złożone na tacę przeznaczone były na prace remontowe. Dziękując za dotychczasową hojność i ofiarność Parafian, nasi Duszpasterze w ogłoszeniach duszpasterskich poinformowali, że od 17 listopada przychód wyniósł 1.660 zł, wydatki 4.831 zł, a obecny stan naszego konta wynosi 12.745 zł.



foto. Bogdan Szyszko

• Komitet Charytatywny przygotował ok. 140 paczek ze słodyczami, które święty Mikołaj wręczył dzieciom obecnym na Mszy św. o godz. 10.30 w dolnym kościele.

9-13 grudnia



foto. Bogdan Szyszko

• W tych dniach przeżywaliśmy parafialne rekolekcje adwentowe, które prowadził ks. dr Andrzej Jędrzejewski z Radomia, prefekt Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, adiunkt wydziału teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nauki rekolekcyjne były głoszone w niedzielę na wszystkich Mszach św. oraz od poniedziałku do czwartku po Mszach św. o godz. 8.00 i 18.00. W poniedziałek i wtorek wieczorna nauka rekolekcyjna zakończyła się nabożeństwem prowadzonym przez ks. rekolekcjonistę, a środa była dniem pojednania. Po wieczornej nauce rekolekcyjnej odbyło się nabożeństwo pojednania oraz adoracja Najświętszego Sakramentu, która trwała do godz. 21.00.

15 grudnia, sobota

• Czworo przedstawicieli z naszej parafii wzięło udział w spotkaniu opłatkowym Akcji Katolickiej z terenu archidiecezji wrocławskiej, które odbyło się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

17 grudnia, poniedziałek

• Rozpoczęła się nowenna do Dzieciątka Jezus. Jest ona odprowadzana codziennie, aż do Świąt podczas Mszy św. o godz. 18.00 w kościele górnym. Szczególnie na nią zaproszenie otrzymały te

dzieci, które nie mogą uczestniczyć w porannych roratach.

• Po raz kolejny dotarło do Polski „Betlejemskie Światło Pokoju”. Rozpalone od ognia, który płonie nieustannie w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem, Światło Pokoju roznoszone jest po Europie i świecie przez harcerzy i skautów. Do naszej parafii płomień dotarł w poniedziałek, 17 grudnia, podczas Mszy św. o godz. 18.00 i płonąć będzie nieustannie aż do pasterki. Od tego dnia można zabrać to światło do domu, aby w tę niezwykłą noc rozświetliło na wigilijnym stole i oświetliło nam świąteczny czas. Hasłem tegorocznej akcji są słowa „Stawiamy wyzwania. Świecmy przykładem”.

• Po wieczornej Mszy św. uczestnicy Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego uczestniczyli w comiesięcznej adoracji modlitewnej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.



foto. Bogdan Szyszko

• W kancelarii parafialnej można było przez cały Adwent zaopatrzyć się w opłatki wigilijne, do których dołączony był list z życzeniami od Wspólnoty Jezuitów z naszej parafii oraz tekst modlitwy przy wigilijnym stole (członkinie Duszpasterstwa Ludzi Pracy przygotowały ok. 5000 kompletów). Przy okazji można też było nabyć świece „Caritas” (nasza parafia otrzymała 340 świec dużych i 1100 małych), z których dochód przeznaczony jest na wsparcie funduszu Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Po raz trzynasty rusza. Patronat honorowy nad tegoroczną akcją, prowadzoną wspólnie przez Caritas Polska z prawosławną Eleos i protestancką Diakonią, objęła Maria Kaczyńska, żona Prezydenta RP. W tym roku dochód z akcji zostanie przeznaczony na wyrównanie szans edukacyjnych najuboższych uczniów w Polsce. Całoroczną opieką objętych jest obecnie 1586 dzieci z całej Polski. Każdego dnia Caritas Polska dożywia w ramach programu „Skrzydła” ponad 150 tys. dzieci. Dożywianie odbywa się w szkołach i placówkach Caritas. Ponadto pomocą rehabilitacyjną objętych jest 38 tys. dzieci.

WKRÓTCE

26 grudnia, środa

• Młodzieżowy zespół muzyczny „Clemensianum” zaprasza na wspólne śpiewanie kolęd po młodzieżowych Mszach św. o godzinie 20.00 w pierwszy i drugi dzień Świąt.

Opracował bs

RORATY A.D. 2007

zdjęcia Bogdan Szyszko

